Nr 321. Kraków, Wtorek 16 Lipca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ — „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sanacya finansów krajowych.

Autonomia piękna to rzecz, lecz bardzo droga! ...... Rząd centralny nietylko okłada nas wysokiemi grzywnami za tę złudę samorządu, którą wspaniałomyślnie nas darzy, ale wytęża siły, aby ten samorząd zohydzić w oczach obywateli.

Najpierw tedy zrzucił rząd centralny całą masę najaktualniejszych spraw z siebie, a przydzielił je autonomicznym zarządom krajów, zapomniawszy w roztargnieniu przyznać krajom na załatwienie tych spraw źródła dochodu. I podczas gdy siłę zbrojną, pochłaniającą setki milionów rocznie, uznano za sprawę ogólnopaństwową i z centralnej kasy czerpiącą fundusze, to oświatę ludową, która ma być fundamentem armii, uznano za interes specyficznie krajowy i odesłano ją po fundusze do autonomii krajowej. Tak samo postąpiono z drogami krajowemi, które dla strategicznych celów pierwszorzędne mają znaczenie, a dla ogólno-państwowego handlu i przemysłu są podwaliną. W zamian za to, poskąpiono autonomii krajowej i gminnej egzekutywy, darząc nią kraj, gminy wiejskie i miejskie w najmniej sympatycznych sprawach t. zw. „poruczonego zakresu działania“.

Skąd zarządy miast przychodzą do tego, aby swoim własnym kosztem zbierały dla rządu podatki i utrzymywały ewidencyę wojskową? Zarządu gminnego używa rząd do ściągania najcięższego dla ludności podatku krwi i mienia, i w dodatku niesympatyczną i niepopularną tę egrzekutywę każe jej spełniać... za darmo, z własnych funduszów gminnych.

Agendy własne i zakres poruczonego działania krajów i gmin siłą faktu, siłą zwiększania się liczby ludności, jej potrzeb, siłą zwiększających się zadań ekonomicznych i kulturalnych, wzrosły do tego stopnia, że finanse autonomii krajowej i gminnej stanęły wobec nieuchronnego bankructwa, jeżeli rząd nie odstąpi im części tych źródeł dochodów, z których obecnie sam albo wyłącznie, albo w przeważnej części korzysta.

Kraje i miasta mają przedewszystkiem prawo wymagać, aby podatki pośrednie, w pierwszym rzędzie spożywcze, do ich zarządów wpływały. Bo jeżeli kraj wyprodukuje coś i zużyje w swoich granicach, to dochód stąd powinien być obrócony na jego własne, krajowe lub gminne potrzeby, i tym dochodem z rządem centralnym nie powinniśmy się dzielić. Tymczasem liczną część tej kategoryi podatków zagarnia rząd, a Sejmy i rady gminne skazuje na podwyższanie w nieskończoność dodatków do podatków państwowych. Dodatki te doszły też do takiej wysokości, że obrzydzić mogą samorząd najzawziętszemu autonomiście, a gdy na opędzenie wzrastających potrzeb miast i krajów nie wystarczają, narzucają im tem samem piekącą kwestyę: skąd czerpać nadal fundusze na cele autonomii krajowej?

Najsilniej ekonomicznie rozwinięte kraje, jak Czechy i Austrya Dolna, stanęły przed widmem bankructwa finansów krajowych. — Sanacyi ich niepodobna już na dalszą odkładać metę. Wołanie o uzdrowienie finansów krajowych odzywa się też coraz silniej i gwałtowniej w ostatnich czasach, góruje ponad innemi kwestyami bieżącej doby.

Kwestyę tę wznowił wczoraj w komisyi budżetowej poseł Głąbiński, zapytując obecnych na posiedzeniu ministrów, czy i w jaki sposób zamierza rząd przeprowadzić sanacyę finansów krajowych? Przedstawiciele rządu nie dali na to pytanie żadnej stanowczej odpowiedzi. Jedynie minister skarbu, p. Korytowski, oświadczył, że rząd czyni w tym kierunku bardzo dokładne badania, i że na koniec września projektowane jest zwołanie ankiety, do której, oprócz członków Wydziałów krajowych, powołani być także mają rzeczoznawcy.

Sprawa więc nie ruszyła się ani o krok naprzód od punktu, na którym stanęła przed laty kilkunastu. Jest ona piekącą specyalnie dla autonomii w Galicyi, która z rąk rządu otrzymała kraj zrujnowany kulturalnie i ekonomicznie właśnie w zakresie tych spraw, które przydzielono samorządowi krajowemu i gminnemu. Rząd centralny traktuje też, w swoim zakresie, nasz kraj po macoszemu, skutkiem czego podatki bezpośrednie i pośrednie, a z niemi dodatki krajowe i gminne, zwiększają się nie dla tego, że zwiększa się dobrobyt, że otwierają się nowe źródła podatkowe przez wzrost rolnictwa, przemysłu i handlu, ale dla tego, że rząd i autonomia podnoszą skalę podatkową do niebywałej wysokości. Stąd „śruba podatkowa“ stała się postrachem specyficznie galicyjskim.

Jeżeli w Czechach mówi się o ruinie i bankructwie finansów krajowych, to co mówić mamy my, w Galicyi? P. minister skarbu nie potrzebuje pod tym względem, odnośnie do Galicyi, żadnych informacyj, a raczej udzielić ich może z „pierwszej ręki“ swoim kolegom w gabinecie. Przecież p. Korytowski przez tyle lat stał na czele administracyi skarbowej w Galicyi, i wie coś o tem, do jakiego stopnia Galicya nękana jest śrubą podatkową, pod jakim naciskiem wydobywa się z niej podatki rządowe.

Jednym z pierwszych tedy obowiązków Koła polskiego w parlamencie być musi, aby nie zwolniło rządu z obligu i sanacyę finansów krajowych, kwestyę przydzielenia im innych źródeł podatkowych, stawiało na pierwszem miejscu swoich postulatów. Rzecz łatwa o tyle, że tutaj znajdzie Koło polskie silnych sprzymierzeńców we wszystkich prawie klubach parlamentarnych. Dalszemi obietnicami rządu łudzić się już nie możemy. Zanim bowiem rząd zdąży nam z pomocą, to kraj ujrzy się nad brzegiem finansowej ruiny.

Seminaryum w Białej.

Lata całe ciągnie się sprawa założenia seminaryum nauczycielskiego w Białej. Był czas, że sprawa już była prawie załatwioną, otworzenie seminaryum postanowione, udało się jednak jeszcze w ostatniej chwiii udaremnić całą akcyę, gdy przedstawiono w ministeryum, że krok taki zagraża żywiołowi niemieckiemu na kresach. Zdawaćby się więc mogło, że Polacy powinni już z tego samego oporu Niemców wywnioskować, iż seminaryum w Białej musi być krokiem naprzód w pracy narodowej na kresach zachodnich, że powinni wytężyć wszystkie siły, aby swego celu dopiąć. Tak się nie stało! Wobec apatyi ogółu, wobec chwiejności naszej reprezentacyi parlamentarnej w sprawach narodowych nic nie zrobiono.

Po jakimś czasie powstała myśl genialna, myśl prawdziwie godna austryackiego systemu rządzenia. Powtórzyła się historya z seminaryum polskiem w Cieszynie. Postanowiono założyć seminaryum w Kętach, tłomacząc się tem, że zapotrzebowaniu zachodnich powiatów stanie się przez to zadość, a spokojne, ciche Kęty nadają się lepiej jako środowisko dla młodych wychowanków. Już o sprawie narodowej milczy się zupełnie: tu rozstrzygają tylko względy pedagogiczne! I znowu ktoś naiwny myślałby, że Polacy temu się sprzeciwią, że nie uwierzą pięknym słówkom i odgadną tak jasne zamiary, myślałby, że Koło polskie, które żąda w imię obrony interesów narodowych bezwzględnej solidarności, interesa te obronić potrafi. I znowu rozczarowanie! Bo Koło polskie w Wiedniu nie tylko nie przeszkadza Niemcom, ale im idzie na rękę, stara się o to, by seminaryum w Kętach jak najprędzej doszło do skutku. — Trudno przypuszczać w tem działaniu złej woli, to tylko bezgraniczna obojętność dla tak małych spraw, jak seminaryum wobec kwestyi wielkiej polityki, którą się w Wiedniu uprawia; to dawna rycerska szlachetność, nakazująca, aby nie być nigdy natrętnym, nigdy bezwzględnym.

Seminaryum w Kętach miało być otworzone we wrześniu 1908. Zarząd główny T. S. L., widząc, że sprawa zaczyna przybierać rozpaczliwy obrót, chciał ubiedz rząd i uczynić seminaryum w Kętach wprost niepotrzebnem, przez to, że postanowił założyć w Białej prywatne seminaryum już w tym roku szkolnym. I co się dzieje? Rząd wiedeński, który tak się ociąga z każdym wydatkiem, przyspiesza sprawę otwarcia seminaryum na gwałt. Broniące interesów narodowych Koło polskie popiera usiłowania miasta Kęt, które, wychodząc z ciasnego miejscowego punktu widzenia, dąży do otrzymania seminaryum. W pięciu dniach zostaje cała sprawa w Wiedniu załatwioną i seminaryum nauczycielskie ma być otwarte już z 1 września 1907. Cel całkiem jasny. W seminaryum bialskiem T. S. L. braknie uczniów i powie się wtenczas: „Widzicie! Seminaryum w Białej nie miało racyi bytu; to tylko szowiniści polscy rzecz tak przedstawiali“.

Nadchodzi więc chwila stanowcza, gdzie wszystko złe poprzednie naprawić trzeba. Nie szukam winnych, bo w takim razie należałoby wspomnieć i o naszej najwyższej krajowej magistraturze szkolnej. Chodzi mi tylko o to, aby nie dopuścić do otwarcia seminaryum w Kętach w b. r., chodzi mi o to, by tyloletnia praca na kresach nie poszła znowu w odwłokę. Wszystkim na tem zależeć powinno bez wyjątku, całe społeczeństwo nasze powinno odczuć tę krzywdę i zmusić miarodajne czynniki do działania. Zobaczymy, kto broni naprawdę interesów narodowych polskich.

W Krakowie, 15 lipca 1907.

Dr Władysław Wasung.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 lipca.

(Zakończenie rokowań ugodowych. — Koniec walk. — Wzajemne koncesye. — Większość dla ugody. — Rząd a stronnictwa.)

Dziesięcioletni spór o ugodę węgierską uważać można za ukończony. Największe trudności zasadnicze zostały pokonane. Ugodę, a raczej projekt ugody oparto, jak Wam już doniesiono, na traktacie cłowo-handlowym, uznającym samoistny obszar cłowy węgierski. Jestto jednak samoistność formalnej natury, czyniąca zadość prawno-państwowej idei węgierskiej, polega bowiem na tem, że tak Austrya, jak Węgry zawierać będą osobno traktaty handlowe z obcemi państwami, atoli traktaty te muszą być, dla obu części monarchii austro-węgierskiej, równobrzmiące. Przez lato, wszystkie ustawy, dotyczące ugody, będą zredagowane, a w jesieni otrzymają je oba parlamenty. O treści ugody dziś nie da się jeszcze wiele powiedzieć. Dzienniki tutejsze wprawdzie mają szpalty zapełnione rzekomemi informacyami, ale są one bądź niejasne, bądź okazują się nieprawdziwemi, rząd zaś otacza wszystko jeszcze głęboką tajemnicą, chociaż do jesieni niejeden szczegół dostanie się do publicznej wiadomości. Dziś trudno więc jeszcze wydać sąd o nowej ugodzie, ale przypuścić należy, że będzie ona lepszą od dawniejszej, jeśli ma usprawiedliwić te heroiczne walki i liczne przesilenia, i jeśli ma uzyskać większość w Radzie państwa. Na razie zaznaczyć można jeden bardzo dobry skutek zakończenia walk ugodowych: położy się kres agitacyi przeciw jednej lub drugiej części monarchii i, o ile z głosów prasy wnosić należy, zapanuje obustronne, powszechne zadowolenie z tego, że przyjdzie wreszcie do ustalenia stosunków pewnych i normalnych między Austryą i Węgrami.

Nowa ugoda, a raczej traktat handlowy i cłowy z Węgrami, przyniesie, o ile słychać, agraryuszom korzyści, których dawniejsze umowy nie zawierały i uwzględnią życzenia Węgrów co do rozdziału podatków konsumcyjnych, natomiast nie potrafili Węgrzy uzyskać bezpośredniego połączenia kolejowego z państwem pruskiem, przez budowę linii kolejowej, aż do Annaberg. Linia ta jest dla Węgier bardzo pożądaną, bo ułatwiłaby im eksport do Prus, co do którego dziś są w znacznej części zawisłe od Austryi. Mimo to uważają za możliwe, że rząd austryacki uzyska u rządu węgierskiego umożliwienie bezpośredniego połączenia kolejowego z Dalmacyą w zamian za inne koncesye pokrewne, jak wybudowanie drugiego toru na linii Koszyce—Bogumin. Długa walka toczyła się między obu rządami w sprawie taryf kolejowych, i jak dzienniki donoszą, udało się Węgrom zatrzymać wszystkie dotychczasowe bonifikacye dla przewozu swoich towarów na liniach austryackich. Do spraw uregulowanych należy już konwersya węgierskiej części długu państwowego i umowa weterynaryjna, natomiast kwestya cukrowa jest jeszcze przedmiotem targów, ale słychać, że zamierzone zniesienie podatku od cukru, z powodu sprzeciwienia się Węgrów, nie nastąpi.

Dochody z ceł zostaną i nadal przeznaczone na pokrycie wydatków wspólnych, mimo iż $^3/_4$ ceł wpływają do kas austryackich. W zawieszeniu pozostaje jeszcze wysokość kwoty, przypadającej na każde państwo dla pokrycia wydatków wspólnych, i sprawa bankowa. Nowa umowa z Węgrami zawartą zostanie na lat 10, t. j. do końca roku 1917, Węgrzy natomiast żądali, aby Bank wyłączono ze wspólności już z rokiem 1910. Teraz słychać, że rząd węgierski, znając dobrze trudności założenia własnego Banku i szkody, jakie wyniknąć muszą dla handlu i przemysłu węgierskiego w razie rozdziału Banku austro-węgierskiego, skłania się do „ustępstwa“ utrzymania przywileju bankowego przez cały czas trwania ugody, t. j. aż do r. 1917. Różnice we wszystkich tych niewyrównanych jeszcze sprawach nie są jednakże, jak się zdaje, zbyt wielkie, skoro ze wszystkich stron zgodnie zapewniają, że ugodę uważać należy już za zapewnioną.

Załatwiwszy się w głównych punktach przynajmniej z ugodą, wytęży teraz bar. Beck wszystkie siły, aby zapewnić sobie większość w parlamencie, gdzie stosunki są dotąd niewyjaśnione. W dzienniku „Die Zeit“ ogłosił były wiceprezydent Izby Kaiser artykuł p. t. „Führung thut Noth“, w którym żali się, że ani w parlamencie nie ma politycznych osobistości kierujących, ani rząd sam nie nadaje parlamentowi żadnego kierunku. Bar. Beck widocznie teraz dąży do wyjaśnienia stosunku, aby się przygotować na kampanię jesienną.

Pierwsza dyskusya polityczna przy budżecie w nowej Izbie wypadła bardzo blado. Czesi i Polacy wcale głosu nie zabierali, socyaliści zaś i antisemici załatwiali przy tej sposobności swoje rachunki wyborcze, nie wysilając się zresztą, z małemi wyjątkami, na podnoszenie ważniejszych kwestyj politycznych. Rząd niczego się nie dowiedział z tej dyskusyi, ale i parlament niczego nie usłyszał od rządu, który wolał... milczeć.

Robota polityczna ma się więc dopiero teraz rozpocząć. Czesi, przekonawszy się dwukrotnie, że są izolowani, szukają podobno zbliżenia się do Polaków. Zarzuty „Narodnich Listów“ przeciw Polakom są zarówno niesmaczne, jak nieuzasadnione, bo Czesi popełnili ten błąd, że za każdym razem podejmowali akcyę na własną rękę, licząc z góry na poparcie Polaków. Ale doświadczenie ich pouczyło, że sami są za słabi i że nie powinni z góry traktować Polaków, jak to niektórzy z nich często czynią.

Z drugiej strony rząd nie bardzo liczy na to, żeby przy obecnych stosunkach w parlamencie mogła wytworzyć się silna i pewna większość. Przeciwnie. Głosy prasy wszystkich stronnictw, reprezentowanych w gabinecie, i pewne zajścia w łonie stronnictw rządowych nie robią wrażenia, jakoby za t. zw. ministerstwem parlamentarnem stały rzeczywiście ich stronnictwa. O niektórych ministrach nawet na pewno się wie, że rzecz ma się odwrotnie. Aby więc w tym kierunku zupełnie jasne stworzyć stosunki, mają się już w najbliższym czasie odbyć poważne rokowania między rządem a przywódcami stronnictw. Być nawet może, że przy drugiem czytaniu prowizoryum budżetowego znajdzie się już wyraz tych rokowań i dlatego spodziewają się, że ta dyskusya stanie na wyższym poziomie politycznym od czytania pierwszego.

Sz.

Austrya i Włochy na Bałkanach.

Z Wiednia piszą nam pod datą 15 b. m.:

Według relacyj pism tutejszych, zjazd bar. Aerenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim w Desio, ma charakter nadzwyczaj serdeczny. Na cześć ministra austryackiego grała muzyka włoska hymn austryacki i usłyszano nawet niezwykły we Włoszech okrzyk: „Eviva Austria!“ Czy ludność poczciwej wioski Desio zdała sobie sprawę z politycznego znaczenia tego okrzyku, jest dosyć wątpliwem, ale dla prasy tutejszej sam fakt wystarczy, aby już pisać artykuły na temat zbliżenia się obu mocarstw, trwałości i popularności trójprzymierza we Włoszech. Są to wnioski stanowczo za daleko idące. Byłoby już wiele, gdyby się okazało, że stosunki między Włochami a monarchią austro-węgierską się poprawiły, gdyż w ostatnich latach wszystko raczej wskazywało na zaostrzenie się tych stosunków, aniżeli na serdeczną przyjaźń. Dyslokacya wojsk z Galicyi na południe monarchii, zbrojenia Włoch i ufortyfikowanie granic, nie świadczą o zbyt wielkiem, wzajemnem zaufaniu obu mocarstw. Przyczyną tego stanu nie jest jednakże t. zw. „irredenta“, ale raczej polityka bałkańska.

Dzienniki włoskie, zbliżone do rządu, mają zupełną słuszność, jeśli stwierdzają, że „dyletancki, wrogi dla Austryi irredentyzm“, należy już do przeszłości i że dziś we Włoszech nikt już o nim nie mówi. Austrya nie marzy o ponownem zdobyciu Lombardyi, a Włochy, aczkolwiek nie straciły jeszcze apetytu na Tryjest i Trydent, ale armia ich, zarówno jak marynarka, nie są dość silne, aby bez sprzymierzeńców mogły ryzykować wojnę. — A sprzymierzeńców przeciw Austryi Włochy teraz nigdzie nie znajdą. „Irredentyzm“ był więc może bardzo szkodliwym, ze względu na oddziaływanie jego na Włochów, mieszkających pod berłem austryackiem, ale niebezpieczną irredenta dla Austryi nigdy nie była. O wiele niebezpieczniejszą byłaby ekspanzywna polityka Włoch na Bałkanach. Tutaj ścierają się interesa obu państw, i jeżeliby przyjść miało kiedy do konfliktu lub starcia między Austryą i Włochami, to przyczyną jego nie będzie Tryjest lub Trydent, lecz Albania lub Saloniki.

Polityka kolonialna przyniosła państwu włoskiemu upokarzające klęski i olbrzymie straty; chcąc więc swoje granice rozszerzyć, oglądają się Włochy na Bałkany, i tam, dzięki niezręczności dyplomacyi austryackiej, zdobyły sobie już wcale silną pozycyę moralną. W Austryi dosyć późno to spostrzeżono. Nieufność, jaka stąd powstała, wywołała rozmaite zarządzenia wojskowe i konieczność zjazdu ministrów, który najpoważniejsze wojskowe pismo włoskie, wychodzące w Rzymie „Pensiero Militare“ bardzo trafnie w następujących charakteryzuje słowach:

„Przywiązują do takich zjazdów, jak w Desio, pewne znaczenie, ponieważ uważają je za objaw zgody obu rządów w kwestyi bałkańskiej, mającej pierwszorzędną wagę. Byłoby może słuszniej zjazdy te przyjąć za dowód dobrych chęci dojścia do porozumienia, bo gdyby istotnie zgoda istniała, to te częste zjazdy byłyby zbytecznemi“.

Ludwik Stasiak.

Skamieniałe miasto.

5

Ciąg dalszy.

Towarzysz rymarski bierze czterdzieści łokci surowego rzemienia, chajdawery ściąga, na gołem kolanie ostrym nożem gruby rzemień tnie. Jeśli czterdzieści łokci rzemienia przeciął, a kolana nie zakrwawił, magistrem jest, jeśli zaś nóż w kolano skoczył, a krew trysła, godność magistra przepadła, wypite piwo przepadło, jeszcze musi cech za trud rekompenzować. Konwisarz misę cynową i konew cynową bez formy ulać obowiązany, tokarz w oczach cechmistrzów szkatułę utoczyć ma, taką szkatułę, w którejby się tuzin utoczonych z drzewa talerzy doskonale zmieściło. Krawiec na wskazaną osobę z cechu, miary nie biorąc, na oko jeno i na chybił trafił, doskonale leżącą bekieszę przykrajać powinien. A ślusarze! A rzeźbiarze! A aftarze, którzy tebinki aftują! Nie opiszesz krasy ołtarza, jaki snycerz braci okazać musi, żywych ludzi z drzewa lipowego stwórzyć, w liście, kwiaty, ptaszęta w złotem grawirowany rysunek misterne swe dzieło ustroić. Patrzą zdumieni bracia cechowi...

— Jakby ten model dzwonu z rąk mistrza rzeźbiarza, a nie rotgisarza wyszedł!

— Co dalej będzie?

— Co zamierzasz czynić?

— Według formy tej dzwon ulać. Srebrny dzwon.

— Srebrny?!

Zaśmiał się gorzko Płoczywłos.

— Miał być szczerosrebrny.

— Nie będzie?

— Według stawu grobla. Mówiłem, że mam dziedzica. Ten dzwon, to dziedzic. Mienie moje całe stopię, ziemię moją, dom mój, warsztat mój we formę dzwonu wleję. Ile mienie moje da srebra, tyle będzie go w dzwonie. Niechże dziedzictwo moje po wszystkie czasy Bogu gra.

Zamysł w oczach pustelników; myśli ich przerwał magister Płoczywłos:

— Słonko zapada. Czas nam iść...

— Na basztę płatnerską! Na wieżę!

. . . .

Wspominają młode lata. Gdy było święto cechowe, podbaszcie i baszta ludźmi się roiła. Był tu cały cech płatnerski, płatnerze, rotgisarze, iglarze, mieczownicy, kotlarze i konwisarze. Dziś ich trzech. A choć ich tylko trzech, cechmistrz Płoczywłos stare czasy przypomina, wielki bracki ceremoniał roztacza. Przedewszystkiem raz jeszcze odczytuje list wierzytelny jako syn kmiecia, Jan Paprek, poczciwie i zacnie się ze ślubnego małżeństwa urodził, że przeto znajdą i bąkiem nie jest. Poczem nastąpiła wypłata należytości cechowych. Wsian Paprek dziesięć talarów czeskich cechowi dał, zasię dwadzieścia pięć funtów wosku na świece, któreby przed ołtarzem cechowym Bogu na cześć płonęły. Tenor ustawy cechowej dwa oszczepy w cekauzie złożyć każe na obronę ojczystego miasta, uczynił to Paprek, sprezentował nadto koszulę żelazną, łuk z kolczugą i miecz, z którym do obrony murów każdej chwili jest stanąć gotów. Odebrał cechmistrz taksę i wszelaką zbroję, a odebrawszy zawezwał pisarza cechowego Rozdymałę, aby napisał w księdze cechowej: solutum. Uczynił to Rozdymała, za co celny szóstak dostał.

Zaczem otwarł cechmistrz kowaną żelazem skrzynię i spisane prawa z niej wydobył. Uroczysta to w życiu młodziana chwila. Przewidziały ją ustawy cechowe, ceremoniał chwili przepisały. — Gdy księgę praw cechmistrz czyta, ma być w baszcie śmiertelna cisza, cisza ta obrazem poszanowania czytanego prawa. Bez pozwolenia cechmistrza ruszyć się z miejsca nie wolno, opuścić izby nie wolno. Gdyby kto chwilę czytania prawa lekceważył, „cechmistrz ma posłać po burmistrza i winnego do więzienia wtrącić“.

Poczem rotgisarz przemowę do młodego towarzysza miał. Powiedział mu, że winien jest poddanie się i posłuszeństwo cechmistrzowi, który ma całą potestatem super minoribus. A dalej obowiązki polskiego rzemieślnika. Gdy chorąży cechowy na wojnę go zawezwie, czy to w dzień, czy w nocy, w pełnym rynsztunku stanąć w baszcie ma. Pierwszy obowiązek wobec matki ojczyzny, drugi wobec cechowych współbraci. Słabszym i uciemiężonym zawsze na rękę iść, biednego przed bogatym prawo cechowe ochraniać każe. Wdowie i sierocie po rzemieślniku z radą i pomocą spieszyć, towar jej chwalić, choćby z własną szkodą towar sierocy sprzedać. Na przykład ustawa młynna. Mówi ta ustawa: kto pierwszy do młyna ziarno przyniesie, tego ziarno pierwej mlec się powinno. Ustawy tej przestrzega każdy najpilniej, a prawo wyłamania się z pod ustawy daje jedynie tylko wdowieństwo. Wdowie i sierocie każdy ma ustąpić, najpierw miele się ziarno wdowy i sieroty. A jeśli młyn pszenicę brata cechowego już miele, a zjawi się wdowa, tylko ćwierć ziarna mleć się ma, poczem trzeba zrzucić ziarno z ducy, zabrać mlewo z pytla, i sierocie miejsca ustąpić. Kto wdowie nie ustąpi, płaci 20 grzywien do kasy brackiej i trzy funty wosku do cechowego ołtarza. A to, co obowiązuje młyn, obowiązuje wszelki cech. Na rynku przy zakupnie wszelakiego surowca ma pierwszeństwo wdowa i sierota...

Skończył Płoczywłos kazanie, spojrzał po magistrach, oczami ich pyta i słowem, czy wsiana Jana Paprka do cechu przyjmują. Nic nie odrzekli, jeno głowy pochylili, znak to, że Paprek jednogłośnie do cechu przyjęty „według schylenia braci“.

Ceremonia skończona. A więc zaśmiał się cechmistrz, na biodrach dłonie wsparł jak zwyczaj każe, krzyknął na Paprka:

— Najmłodszy w cechu, posłuż starejszym!

Nie trzeba Paprkowi dwa razy mówić, on zwyczaje cechu zna, wie, że sam własnemi rękami z piwnicy bęczkę piwa dobyć ma, sam czop wybić, sam podstarszym i starszym przy stole służyć. A nie lada to robota. Przepis cechowy wszystko, nawet uczty brackie przewidział. „Któryby był przy mistrzowskim piwieku noszeniu, a czopem lał się trunek, tedy tylosz raz jeszcze wystawić powinien, ile bracia w cechu pili. Gdyby tylo rozlał trunku, żeby rozlanego dłonią nie nakrył, winien konew piwa. Szklenice gdyby stłuk, dwie kupić winien i trunek zapłacić.“ Lata Paprek jako wrzeciono, na kruże starejszych patrzy, piwa dolewa, czasem zaledwie zdobędzie chwilkę, aby na ostrym końcu stołu wśród magistrów usiąść, wieczerzy się tknąć, piwa się napić.

Im smolne wnętrze beczki w piwo uboższem było, tem mniej w sercach ludzkich czarnych myśli i zgryzoty. Śmiechy i poswarki żartobliwe, potem na pamięć przyszło misteryjne dzieło, którego abrys i model magistrowie w szopie rotgisarza widzieli:

— Taiłeś się przed nami?

— Nie miałem się czem chwalić. Bałem się gańby waszej. Dziś mówiło się o tem, kto dziedzicem naszym będzie...

— Masz dziedzica.

— Upragnione przez ojca mego dzieło.

(C. d. n.)

W rzeczy samej niema też zgody między Austryą a Włochami na punkcie polityki bałkańskiej, bądź to ze względu na sprzeczność obustronnych interesów, bądź też dlatego, że Austrya nie chce porzucić konserwatywnej polityki, mającej na celu utrzymanie „status quo“, jak gdyby stan ten był ideałem, podczas gdy Włochy dążą do polityki agresywnej, a nawet zaborczej, nie zadawalniającej się t. zw. „reformami“ w Macedonii, które tylko kompromitują Europę wobec ludów bałkańskich. Włochy chcą przyspieszyć podział Turcyi, nie czekając na niechybny jej rozkład. Włochy się niecierpliwią, bo potrzebują ziemi dla swej ludności i rozszerzenia potęgi dla zaspokojenia ambicyi narodowej. Austrya stoi temu w znacznej części na przeszkodzie, więc nie mogąc swoich planów wbrew Austryi przeprowadzić, starają się ją dla swoich celów pozyskać, i tutaj szukać należy źródła czułości włoskiej dla Austryi.

Podług pism włoskich, przedmiotem narad obu ministrów w Desio są następujące kwestye, przedłożone przez Tittoniego: Rozszerzenie organizacyi policyjnej, zaprowadzonej w Macedonii także na inne wilajety tureckie. Uregulowanie policyi morskiej na wybrzeżach Dalmacyi i Albanii. Kwestya serbska i umowy na wypadek rozruchów w Macedonii. Te 4 punkty nie wyczerpują zapewnie całego programu konferencyj w Desio, ale jasno określą kierunek i tendencye dyplomacyi włoskiej. Dyplomacya austryacka stoi tutaj przed bardzo trudną i ważną dla przyszłości monarchii kwestyą. Zjazd w Desio ma z tego punktu widzenia istotnie wielkie znaczenie, bo może zainaugurować nowy kurs na Bałkanach, gdzie stosunki się z każdym rokiem zaostrzają i wprost zmusić mogą mocarstwa europejskie do interwencyi wojskowej. Włochy już z niecierpliwością czekają na tę chwilę. *Sz.*

Z krajowej komisyi przemysłowej.

(Sprawozdanie „N. Reformy“).

Lwów, 15 lipca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Przewodniczył marszałek hr. Badeni. Obecni: zastępcy przewodniczącego pp. E. Zieleniewski i dr W. Jahl; członkowie: dr A. Benis, W. Biechoński, T. Fiedler, J. Franke, B. Liban, dr J. Leo, T. Merunowicz, B. Pawlewski, dr S. Rittel, S. Szarski, A. Sołtyński, dr J. Schönett, A. Stefanowicz, dr W. Stesłowicz, N. Ulmer, J. Wczelak, dr A. Zgórski, B. Zardecki; sekretarz komisyi J. Starkel, referent przemysłowy K. Łoziński.

Sekretarz przedstawił sprawozdanie z czynności obu komitetów, które przyjęto do wiadomości, poczem nastąpiły sprawozdania z lustracyi szkół przemysłowych.

Radca Franke zdał sprawę z lustracyi krajowej szkoły rzemiosł przy zakładzie sierót i ubogich śp. St. hr. Skarbka w Drohowyżu. Szkoła pod względem zaopatrzenia w maszyny, narzędzia, nowy motor, środki naukowe i t. d., jest już znacznym kosztem kraju jak najlepiej wyposażona. Wprowadzony został także nowy plan nauki, ruch w pracowniach jest znaczny, a obecnie regulują się stosunki co do pensyonowania niektórych dawnych majstrów i angażowania nowych sił nauczycielskich. Mimo napotykanych trudności, rozwój szkoły postępuje szybko, jest także zapewnione postawienie dwóch nowych budynków na mieszkania personalu szkolnego. Można mieć wszelką nadzieję, że szkoła pod kierownictwem dyrektora F. Blautha zajmie wkrótce bardzo poważne stanowisko nietylko pośród szkół przemysłowych w kraju, lecz i w całej monarchii.

Radca Nawratil zdał sprawę z lustracyi kursów majsterskich dla szewstwa w Rohatynie i Lwowie, stolarstwa i piekarstwa we Lwowie, oraz kursu dla cukierników, urządzanego przez stowarzyszenie przemysłowe cukierników w Krakowie, następnie z wystaw prac uczniów rękodzielniczych w Jarosławiu i Drohobyczu (pozostawiają jeszcze niejedno do życzenia, lecz przyczyniły się bardzo korzystnie do obudzenia ruchu postępowego w kołach rzemieślniczych), nakoniec z lustracyi z bardzo dobrze się rozwijającej szkoły koronkarskiej w Jaworowie i ze szkół robót kobiecych w Przemyślu. Sprawozdanie to wywołało dyskusyę, z której się wyłoniły życzenia, ażeby kursów majsterskich urządzano w kraju więcej, nietylko w gałęziach przemysłu dotąd niemi objętych, lecz także w innych, oraz żeby spowodowano urząd popierania przemysłu przy ministerstwie handlu w Wiedniu do urządzania niektórych kursów ważniejszych w Wiedniu z wykładem polskim tak, jak już poczęto urządzać je dla Czechów w języku czeskim.

Dr Jahl dał wyjaśnienie, że kredyt, wyznaczony w budżecie krajowym, będzie na kursa już zarządzone i przewidziane w zupełności wyczerpany. Byłby pożądany wyższy udział czynnników miejscowych w kosztach urządzania kursów, a Wydział krajowy poprze niewątpliwie żądanie urządzania kursów z językiem wykładowym polskim w Wiedniu na koszt rządu, względnie przygotowanie sił fachowych, władających językiem polskim do udzielania nauki na tych kursach.

Referent Łoziński przedstawił wyniki z lustracyi i kontroli: fabryki krzeseł stylowych Laufera i Schneida w Bolechowie; fabryki zapałek Adlersberga w Bolechowie; fabryki zapałek Lipschütza w Stryju; fabryki mydła, świec i tłuszczów roślinnych Vogla w Jarosławiu; tkalni mechanicznej Czechowiczki w Andrychowie, znajdującej się w toku budowy, która już w roku bieżącym ukończoną zostanie i 400 warsztatów w ruch puści.

Dr Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podań wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 45 podań na sumę 1,671.350 kor., które są w toku załatwienia, 33 podań na sumę 501.600 kor., które od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie; 8 podań na sumę 875.000 koron, które z wnioskami przychylnemi przygotowano. W czasie od ostatniego posiedzenia wypłacono 6 przyznanych pożyczek na sumę 492.700 koron, a 10 promes na sumę 433.800 kor. jest jeszcze w obiegu. Cały stan funduszu przemysłowego po dzień 11 lipca 1907 wynosił 184500 koron. Doliczywszy do tego spodziewane wpływy 226.000 koron i dalszą zaliczkę w Banku krajowym 500.000 koron, sumuje się stan funduszu przemysłowego po koniec roku bieżącego na kwotę 910.500 koron. Odliczywszy jednakże od tego promesy w obiegu będące i sumę pożyczek przygotowanych w łącznej kwocie 1,308.800 kor., okazuje się faktycznie niedobór w kwocie 398.300 koron, który pokryty zostanie wpływami roku przyszłego, co tem łatwiej się da uskutecznić, że z pożyczek obecnie przygotowanych, znaczna część dopiero w przyszłym roku zrealizowaną być może.

Na podstawie referatu dra A. Zgórskiego na wniosek komitetu przemysłowego uchwalono następnie przedstawić Wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek: fabryce wyrobów bednarskich 20.000 koron, fabryce wyrobów kaflarski 25.000 kor., fabryce wyrobów celuloidowych 20.000 kor., garbarni 20.000 koron. Na podstawie referatu dra Stesłowicza powstać mającej w Galicyi przędzalni lnu 350.000 kor. i powstać mającej tkalni mechanicznej 300.000 koron. Oprócz tego upoważniono komitet przemysłowy, aby przedstawił wprost Wydziałowi krajowemu wniosek o udzielenie pożyczki do wysokości 100.000 kor. na wyrób suchych pieczywek i mączki do karmienia dzieci i 40.000 kor. na wyrób zeszytów, bloków rysunkowych i przyborów szkolnych.

W końcu rozpatrywano sprawę utworzenia w kraju łuszczarni ryżu, pozostawiwszy przygotowanie ewentualnych wniosków komitetowi przemysłowemu. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z bruku wiedeńskiego.

Wiedeń, 15 lipca.

(Pora ogórkowa. — Metamorfoza „Wurstelpirateru“. — Kinematograf górą. — Włamywacz o kradzieżach sezonowych. — Zapasy atletów. — Orkan i ulewa.)

(X.) Pora ogórkowa, a więc, jak to powiadają, w mieście nic się nie dzieje. Tylko jedna rzecz nie ustaje: codzienna praca, walka o byt. Inne, dodatkowe, że tak powiem, objawy życia, zmniejszyły się znacznie. Spacerunję sobie wieczorami i zbieram wiadomości i spostrzeżenia brukowe. Nie nowe rzeczy, które teraz dopiero skrystalizowały się w mózgu, zajętym do niedawa ważniejszemi sprawami.

Oto Prater ludowy, tak zwany „Wurstelprater“, przeistoczył się w ostatnich czasach ogromnie. Gdzie dawniej stały budy drewniane, wznoszą się obecnie „imponujące“ budowle z ozdobami stiukowemi na karyatydach i telamonach. Wszystko to oczywiście podrabiane, zamiast żelaza i kamienia, masz pokostowane drzewo i gips. — Zmieniły się także inne składniki życia „Wurstelprateru“. Dawniej słyszałeś tu chaotyczny chór pieśni wiedeńskich, przeciągłe tony katarynek, rozdzierające odgłosy trąbek, dolatujące z „tanzbud“. Obecnie dostroiła się do „klasycznych“ budynków i muzyka. Słyszysz arye z „Roberta dyabła“, z „Wilhelma Tella“, z „Lohengrina“, krzykliwe reprodukowanie przez rozmaite orkiestryony pod „osobistem kierownictwem“ Jana Straussa, misternie wyrzezanego w drzewie. Tylko trąby pozostały w „tanzbudach“ i równie krzykliwie, jak fałszywie, świadczą o swej niezmożonej sile. Tak zwani wywoływacze, którzy dowcipem wabili publiczność do przeróżnych bud z osobliwościami, kończący swoje zachwalania okrzykiem „Reinspaziert meine Herrschaften“ — ci zniknęli również. Obecnie istnieją tak zwani „Rekommandeure“. Zniknął nawet ów mały grubas „beim grossen Chinesen“, który z takim mistrzowstwem umiał wyraz „Einsteigen“ sto razy z bezprzykładną szybkością powtórzyć.

A jednak pozostał jeszcze jeden ze starej gwardyi wywoływaczy. Swój zakład nazywa „świątynią muz“ i z powagą zapewnia przechodniów, że dzisiaj mają wstęp tylko „ludzie wykształceni“. Na tegoroczny sezon ułożył sobie osobny wierszyk. Wskazując na obraz wróżbiarki, woła donośnie:

„Was der Goethe ohne Schilla,
Was der Rotschild ohne Villa,
Das ist der Prater ohne Sibylla!“

Wiersz tak łatwy, że nie potrzeba tłómaczenia. Ludzie „wykształceni“ wchodzą i bawią się kinematografem, który w Praterze ma największą siłę przyciągającą. W niedziele i dni świąteczne tłumy walczą o bilety przy kasie. W pięciu lokalach znajdują się kinematografy, i we wszystkich jest zawsze pełno gości. Ludzie pochłaniają obrazy oczami. Kryminaliście, który podczas rewolty więziennej zdołał uciec, życzą szczęścia na drogę, a kiedy uciekający wywodzi w pole żandarmów, publiczność wybucha jednogłośnie. Ale kinematograf jest aktualny. Dowodem przedstawienie sztuki „Salome“ w obrazach. Dawne strzelnice zniknęły, wielki okręt bujający tuż u wejścia do Prateru został zdemolowany, ażeby ustąpić miejsca kinematografom. Karuzele zostały przerobione na sposób „nowożytny“. Pozostały tu i owdzie jeszcze skromne strzelnice, stare budy z japońską grą w piłkę albo z maszyną do próbowania siły — kryją się jednakże w cieniu wielkich budowli. Wstydzą się — jak twierdzą Wiedeńczycy. Nowe zakłady w „Wurstelpraterze“ mają ogromne powodzenie. Wszak jest tam do sprzedania lokal z kinematografem za 200 tysięcy koron. Musi to być złoty interes!

Reporter „N. Reformy“ bardzo dobrze pisał o sezonowych kradzieżach w Krakowie, ale gdyby przyjechał do Wiednia, miałby ogromny materyał do tej rubryki kronikarskiej. Chociaż okradzenie radcy policyi Rękiewicza starczy za sto zwyczajnych włamań. Jeden z tutejszych reporterów podał do publicznej wiadomości, jak się zapatruje stary jakiś kryminalista na sezonowe kradzieże. „Jednym z najważniejszych środków przeciwko letnim włamywaniom — twierdził ów doświadczony znawca — a zarazem bardzo prostym jest to, ażeby w żaden sposób na zewnątrz nie dać do poznania, że pomieszkanie jest puste. Już przez to samo utrudnia się robotę złodziejom, którzy często po całych dniach z ulicy i z podwórza obserwują, czy nigdy nie podnosi się stora, nie otwiera okno, nie świeci światło. Te wywiady są większą pracą, niż sama kradzież, ale mieszkańcy najczęściej sami uwalniają od niej złodziejów, zasłaniając okna szczelnie papierem i zamykając drzwi na kłódki, co jest niezawodnym znakiem, że pomieszkanie stoi pustką. Tak jest zwłaszcza na wyższych piętrach, które złodzieje szczególniej nawiedzają, tam bowiem jest najmniejszy ruch. Zasłanianie okien zielonym papierem jest najzdradliwsze, a ochrona stor lub firanek przed słońcem przedstawia mały zysk wobec takiego sygnału dla włamywaczy“. Dalej mówił ów złodziej, w jaki sposób należy drzwi zabezpieczać przed wyłamaniem, ale to są rady, których najlepiej należy zasięgnąć u ślusarza, a właściwie u technika.

Wczoraj rozpoczęły się w znanym lokalu, a raczej zakładzie rozrywkowym „Wenecya w Wiedniu“ zapasy atletów o „mistrzostwo świata“. Dyrektor Steiner jest rozsądnym i energicznym człowiekiem, więc prawdopodobnie zapasy rozegrają się w inny sposób, niż tamtego roku w cyrku przy ul. Marcowej. Przez kilka tygodni w cyrku owym przeróżni siłacze odgrywali tam ułożoną z góry komedyę zapasów, a odgrywali ją w sposób tak niezręczny, że poznali się na tem nawet tak zapaleni wielbiciele atletów, jak naiwni obywatele z Rudolfsheimu, lub Ottakringu. Przyszło wreszcie do tego, że gdy zapaśnicy na dywanie i za dywanem borykali się wbrew regułom zapaśnictwa, na galeryi równocześnie wywiedzeni w pole widzowie wyprawiali awantury, którym policya musiała kłaść tamę. Naostatek podczas walki opuścili sędziowie arenę, nie mogąc się zgodzić na tego rodzaju kpiny z publiczności. Oczywiście publiczność straciła wszelkie zaufanie do zapasów, zwłaszcza, że dzienniki tutejsze wyjaśniły, w jaki sposób te zapasy bywają urządzane, jak atleci naprzód wiedzą, ile minut mają walczyć i który z nich ma być położony na obie łopatki, słowem odsłoniły wszelakie tajniki kunsztu łowienia pieniędzy od naiwnej publiczności.

Wreszcie wspomnieć muszę o burzy, chociaż wiem, że telefon mnie uprzedził. Otóż w niedzielę szalał tutaj prawdziwy orkan z ulewnym deszczem, a równocześnie zapanowało mroźne prawie zimno. Ulice opustoszały, a ci przechodnie, których zaskoczyła burza, nie mogli często uratować kapelusza i parasola, które burza unosiła, lub łamała i targała. — Trwało to prawie 18 godzin. Wróble ukryły się w swoich gniazdach, a gołębie w popłochu szukały schronienia na dziedzińcach, a nawet w chwili, gdy zerwał się pierwszy wicher, wpadały do otwartych okien. Drzewa w parkach i na ulicach ogromnie ucierpiały, n. p. w Praterze położył orkan 20 drzew, ogółem, tylko wedle obliczeń straży ogniowej, w ogrodach burza wydarła z korzeniem 60 drzew. Na Schottenringu przed giełdą leżało ogromne drzewo, które zatarasowało ulicę i tamowało ruch. W parku Schönbrunn padło 7 drzew, które były dla alei osobno formowane i lata miną, zanim się luki po nich wypełnią. W ogrodzie cesarskim koło Burgu padł wielki kasztan, który ciężarem swoim połamał ławkę. W Augartenie padły cztery drzewa. Kwiaty i gazony zostały jakby stratowane.

Tego rodzaju „ekscesy“ przyrody nie są rzadkością w Wiedniu, jak stwierdza komunikat biura meteorologicznego, ogłoszony w tutejszych dziennikach. Wiedeń nie ma północno-wschodnich i południowo zachodnich wiatrów i regularny obrót prądów nie istnieje. Wiatr „skacze“, jak to bywa w wąskich dolinach. Stąd zdarza się często deszcz, mimo wysokiego ciśnienia powietrza, stąd również powstają gwałtowne burze.

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

Dar grunwaldzki.

Otrzymujemy następującą odezwę „Macierzy szkolnej“ dla ks. Cieszyńskiego:

Rocznica wiekopomnego boju pod Grunwaldem przypada na dzień 15 lipca. Każde serce polskie wzbiera dumą i żalem na myśl o tem zwycięstwie: dumą, że taką mamy kartę w naszych dziejach — żałością, że karta się odwróciła i że dziś przemoc wypisuje na niej okropnemi zgłoskami hasło naszej zagłady: „Ausrotten!“

Rozpamiętywaniem i modlitwą w świątyniach Pańskich winniśmy święcić tę rocznicę. Nie zapominajmy jednak, że uczczenia same bez uczynków płone są i martwe. Niechajże dzień grunwaldzki w świętej walce o nasze prawa i przyszłość naszą będzie doroczną datą narodowej ofiarności.

Ten sam chytry, przedwieczny wróg, któremu Jagiełło przytarł pod Grunwaldem rogów, krzywoprzysiężną rękę podniósł przeciw Polsce i na jej gruzach zbudował swoją potęgę, a teraz narodowemu bytowi naszemu zagraża od zachodniej ściany. Jęczy pod jego obuchem Wielkopolska, w śmiertelnym jego uścisku broni się od zagłady Śląsk piastowski.

Najdawniejsza ta polska dzielnica, od ojczystego pnia przed sześciu wiekami oderwana, zbudziła się po długiem uśpieniu i stawia bohaterski opór germanizacyi i czechizacyi.

Ruchowi polskiemu na Śląsku przoduje i wszystkie narodowe wysiłki ogniskuje w sobie „Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego“. Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad jej pracami i zasługami na tem polu, każdy, komu polska sprawa nie obojętna, zna działalność owocną i długoletnią „Macierzy“.

Jak w zeszłym roku, tak i teraz w dniu grunwaldzkim zwraca się „Macierz szkolna ks. Cieszyńskiego“ do wszystkich rodaków z gorącą prośbą o poparcie w bezkrwawej a niemniej strasznej walce z nawałą germańską. Niechaj „dar grunwaldzki“, zebrany obficie we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, stanie się potężnym orężem w „Macierzy“ śląskiej przeciwko wrogom, którzy wydrzeć pragną ludowi śląskiemu mowę ojczystą i duszę polską.

Dr Lucyan Rydel.

Administracya „Nowej Reformy“ chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu składek na cel powyższy

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi III (prawniczej) i II (skarbowej) Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta dra J. Lea. — Sekcya przyjęła wniosek prezydyum w sprawie uchwalenia dodatkowego kredytu na zapomogi dla urzędników, dyetaryuszy i służby miejskiej w łącznej kwocie 1.900 koron, — następnie wnioski co do utworzenia posady kierownika biura statystycznego oraz wnioski w sprawie przyznania vaeniam aetatis dla prowizorycznych sług miejskich celem uzyskania posady etatowej.

Z teatru. Dziś we wtorek po raz pierwszy „Stara baśń“, opera Władysława Żeleńskiego. Kompozytor będzie obecny w teatrze. Przedstawienie dzisiejsze zapowiada się niezwykle świetnie. Większa część biletów już wczoraj została sprzedaną w kasie zamówień, gdyż bardzo wiele osób, bawiących poza Krakowem, przybyło umyślnie na premierę naszego znakomitego kompozytora. „Stara baśń“ daną będzie po raz drugi we czwartek, po raz trzeci w sobotę.

Jutro, we środę, następnie w piątek i w niedzielę, graną będzie w dalszym ciągu „Wesoła wdówka“, która wczoraj po raz szósty zapełniła teatr, a publiczność bawiła się wyśmienicie.

W poniedziałek w miejsce zapowiedzianego „Boccacia“, który dla lepszego wypróbowania, odłożono na kilka dni później, dana będzie po raz piąty i ostatni francuska operetka Audrana „Lalka“ z p. Miłowską w roli tytułowej.

Zniesienie bojkotu piwa. Komunikują nam: Ponieważ pomiędzy reprezentacyą browaru żywieckiego a stowarzyszeniem gospodnio-szynk. w Krakowie, różnice, które spowodowały to ostatnie do bojkotu, zostały wyrównane, przeto z dniem dzisiejszym został bojkot piwa żywieckiego zniesiony.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya niejakiego Maurycego Nenckiego, parobka w aptece p. Grabowskiego przy ulicy Dietlowskiej, który od dłuższego czasu dopuszczał się kradzieży w sklepie i laboratoryum, dokąd wchodził w nocy, zapomocą podrobionego klucza. Jak się okazuje, Nencki, który ma za sobą już kryminalną przeszłość, gdyż był karany za fałszerstwo monety, ukradł w czasie swojej służby na szkodę swych chlebodawców około 1000 koron.

Za kradzież zarzutki jednemu z pomocników w handlu p. Wentzla, oraz za różne oszustwa, aresztowała policya niejakiego Świerszczka, który podał fałszywie, że nazywa się Oleksy i jest praktykantem pocztowym. Ów Świerszczek przyszedł do jednego z handlów krakowskich, gdzie przy bufecie zjadłszy śniadanie za 4 korony, zbiegł, nie zapłaciwszy ani centa.

Dobra poprawa. Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, aresztowano w Podgórzu 12-letniego Ludwika Branię, ponieważ skradł matce swej, z uskładanych przy pracy oszczędności, 20 koron. — Pieniądzmi temi podzielił się z jakimś starszym kolegą, widocznie swym mistrzem, poczem obaj urządzili sobie wesołą biesiadę alkoholową. Ponieważ Brania, po stosownej admonicyi, przyrzekł matce swej solenną poprawę, uwolniono go z aresztu. — Otóż poprawił się ten chłopak w ten sposób, że wczoraj w czasie nieobecności ojca i matki zakradł się przez okno do mieszkania i dobył się do zamkniętej szafy, gdzie matka przechowywała swe oszczędności. Zasmakowawszy raz zakazanego owocu, nie zadowolił się obecnie częścią leżących pieniędzy, lecz zabrał wszystko, w kwocie 70 koron, i zbiegł.

Z kraju.

Znaczna kradzież. Piszą nam z Białej: Ubiegłej nocy popełniono u tutejszego zegarmistrza Roberta Lauterbacha kradzież z włamaniem. Złodzieje, włamawszy się z sieni przez drzwi, zabrali zegarki, łańcuszki i inne kosztowności na przeszło 5000 koron. Na ślad sprawców dotąd nie trafiono. Kradzież ta stoi prawdopodobnie w związku z kradzieżami, popełnionemi, jak donosiłem, w Bielsku z początkiem bm.

Przemyśl, 15 lipca. (Strajki. — Śmiertelne przejechanie rowerem. — Deputacya magistratu w Wiedniu. — Budowa sądu. — Rada miejska. — Regulacya płac służby i urzędników miejskich.)

Strajki rozpoczęte w mieście naszem, o jakich dziś rano telegraficznie donosiłem, trwają dalej. — Dzień cały przeminął spokojnie, bez żadnych zajść. Do liczby dotychczasowych dwóch strajków, to jest brukarzy i robotników drogowych miejskich, oraz do lokautu murarskiego dołączył się strajk trzeci, w fabryce wyrobów betonowych Halperna. Strajkuje kilkudziesięciu ludzi, domagając się podwyżki płacy o 1 kor. dziennie. Tym strajkiem kierują socyaliści. Bezrobocie w mieście, tak z powodu trzech strajków, jak lokautu, obejmuje dotychczas wzwyż 500 ludzi.

Nieszczęśliwy wypadek śmiertelnego przejechania rowerem zdarzył się w niedzielę w południe. Mianowicie drogą z Kruchela, wsi pod miastem położonej, jechał ku miastu na rowerze pewien nauczyciel i jadąc z góry, tak niefortunnie najechał na kobietę idącą drogą, że ta przewróciła się. Upadła przytem tak fatalnie, że ugodziła głową o kamień, skutkiem czego nastąpiło pęknięcie czaszki i śmierć prawie natychmiastowa.

Deputacya magistratu, złożona z burmistrza i obu assesorów pp.: dra Dolinskiego, dra Tarnawskiego i dra Rosenbacha wyjechała w niedzielę do Wiednia, aby poprzeć tam, przy pomocy posłów, u władz centralnych kilka spraw naglących, a nie mogących doczekać się pomyślnego dla miasta załatwienia. Są to sprawa budowy gmachu komendy korpuśnej, oraz kilka drobniejszych. Budowa sądu jest ze spraw tych bodaj że najważniejszą. Sąd obwodowy tutejszy mieści się bowiem w ruderze, źle adaptowanej, a wydzierżawionej od ruskiej kapituły. Obecnie noszą się władze z zamiarem wybudowania własnego gmachu. Rozglądają się za gruntem. Niedawno bawił tu nawet prezydent Tchórznicki, oglądał grunta, wysłuchał deputacyi Rady miejskiej, Izby adwokackiej i kupców, które przedstawiały konieczność wybudowania sądu w śródmieściu, a nie gdzieś na przedmieściach, jak n. p. Zasaniu. Aby więc budowie sądu gdzieś na krańcach Zasania zapobiedz, deputacya ma poczynić odpowiednie kroki w Wiedniu.

Rada miejska odbędzie we czwartek 18 bm. posiedzenie, na którem najważniejszą ze spraw będzie regulacya płac służby i urzędników miejskich. Wygotowany wniosek magistratu nie został jeszcze rozdany radnym do przeglądnięcia. Wiadomo jednak tyle, że regulacya obecna urzędników podwyższenia w pensyach samych nie przyniesie. Natomiast dotychczasowe kwinkwenia zamienione zostaną na trienia, względnie kwadriennia. Podwyższenia płac otrzyma zato służba miejska etatowa, zwłaszcza straż pożarna, której płace są rzeczywiście wobec drożyzny tu panującej bardzo niskie.

Bankructwa w Tarnopolu. Do dzienników lwowskich donoszą z Tarnopola: W tarnopolskim światku spekulantów żydowskich wre od kilku dni, jak w ulu. Oto niejaki Abraham Sigal, który na interesach eskontowych dorobił się znacznego majątku, pożyczył na targu tutejszym w ostatnim miesiącu sumę 170.000 koron. Uważano go powszechnie za człowieka majętnego i miano do niego powszechne zaufanie, zwłaszcza, że żył nadzwyczaj kromnie. — Nagle gruchnęła w niedzielę wieść po mieście, że Araham Sigal zastanowił wypłaty. Natychmiast zrodziło się wśród wierzycieli — których liczba dochodzi może do 50 osób, uzasadnione podejrzenie, że Abraham Sigal wraz z ojcem Wolfem i bratem Herschem ukryli znaczną część gotówki i że w sposób rabunkowy działają na szkodę wierzycieli, a to tem bardziej, że Sigal nie miał żadnego powodu do zawieszenia wypłat, a nawet jest ogólna opinia, że majątek jego nie wykazuje żadnego biernego stanu. Wierzycielom, którzy jak na alarm zbiegli się do jego sklepu, przedłożyli Sigalowie spory plik weksli; gdy jednak zaczęto te weksle przeglądać, pokazało się, iż niektóre pochodziły jeszcze z roku 1902 i 1903, były zatem zadawnione, 390 sztuk weksli było już zapłaconych, a tylko około 30 na mniejsze sumy opiewających było jeszcze coś warte. Celem upozorowania bankructwa — jak zwykle w takich wypadkach bywa — wydał Abraham Sigal w ostatnich dniach przeszło 15.000 koron swoim krewnym, jako stingowanym wierzycielom.

Gdy wierzyciele dowiedziawszy się o tem, zaczęli nań coraz bardziej naciskać, ulotnił się Abraham Sigal z Tarnopola, czy też ukrył się tak, iż go odszukać nie można. We czwartek dnia 11 bm. zamierzali to samo uczynić Wolf i Hersch Sigalowie, w chwili jednak, kiedy już mieli kupione do Lwowa bilety, zatrzymali ich na dworcu kolejowym wierzyciele i spowodowali ich aresztowanie i odstawienie do więzienia tutejszego sądu obwodowego, gdzie przeciw nim wdrożono już śledztwo wstępne o zbrodnię oszustwa.

Równocześnie z tą aferą ogłosił niewypłacalność „bankier“ Joachim Freyer, pochodzący z Kołomyi, który zarwał rozmaitych eskonterów na kwotę 120.000 koron. Mimo, że, jak mówią, w bieżącym roku nie zawierał żadnych interesów, ogłosił niewypłacalność.

Wylew Strwiąża. Korespondent „Kuryera Lwowskiego“ zwiedził okolicę, dotkniętą wylewem Strwiąża, i zdaje swemu dziennikowi następującą relacyę:

Obraz straszny, niesłychany, przedstawia się przy dojeździe do stacyi Koniuszki Siemianowskie. Po jednej i po drugiej stronie toru kolejowego rozlewa się olbrzymie jezioro, po którem, jakby na morzu przy lekkim podmuchu wiatru, krążą i wirują fale. Jezioro to powstało w przeciągu 24 godzin. W piątek przyszła straszliwa ulewa, Strwiąż wezbrał i wystąpił z brzegów, a w sobotę kilkadziesiąt kilometrów obszaru było już pod wodą. Obraz wstrząsający. Jak okiem sięgnąć, rozlewa się woda, po niej płyną kawałki zabranego drzewa, kopice siana, przyrządy gospodarskie i t. p. Po kępach i nasypach brodzą bociany; od czasu do czasu słychać lękliwe wołania czajek, krążących ponad wodami. Jak wyciągnięte boleśnie chude ramiona, sterczą tu i owdzie obite deszczem konary drzew, może po raz pierwszy widzące siebie w lustrze wody. A dalej na wzgórzach i wzniesieniach bielcją chaty włościańskie pośród gęstwi drzew owocowych. Ocalały tylko dzięki temu, że stoją na wzniesieniach. Straszna, płacząca pustka. Nawet bydła dziś nie wygnano na paszę, bo pastwiska pod wodą.

Z dworca w Koniuszkach Siemianowskich zmierzam do najbliższej wsi — do Czernichowa. Koło drogi rola zamulona, pełno mszyc i komarów. Widać całe pasy pola, obsianego zbożem lub ziemniakami, a wyglądającego, jakby ktoś zasiew ten wymiótł doszczętnie. Tędy pędziły strugi ulewne i niszczyły wszystko, co napotkały. Nie zniszczyły jeno maków purpurowych...

Wchodzę do wsi. Tak tu cicho, jak na cmentarzu po pogrzebaniu kogoś bardzo drogiego i dobrego. Ludzie są jeszcze, ale przyciszyli głos i porozumiewają się z sobą jeno głuchym pomrukiem lub szeptem. W Kółku rolniczem zastaję kilku gospodarzy, którzy posyłają zaraz po p. wójta.

— Ciężko dotknęła nas ręka boska — powiada jeden z nich. — U nas, w Czernichowie, stoi pod wodą 60 morgów ziemi, w Koniuszkach Siemianowskich około 150 morgów, a od 50 do 100 morgów pozalewała woda w Ostrowie, Brzegach, Babinie, Zagórzu, Chłopczycach, Dołobowie, Czajkowicach.

— Na ileż obliczacie szkody?

— Jeszcześmy nie mieli czasu myśleć nad tem. Woda nas zaskoczyła. W piątek zaczął padać deszcz, który przemienił się w niepamiętną ulewę, a w sobotę Strwiąż wyszła z łożyska i zalała, ot! to wszystko, co pan widział. Nic nie ubezpieczone. Szkody sięgają setek tysięcy. Bieda nam grozi — głód.

Nadszedł wójt. Zachęciliśmy go, aby z pomocą radnych obliczył choćby w przybliżeniu szkody, jakiego wyrządził wylew i to natychmiast. Dziś ma to być dokonanem i ma być zawiadomiony o tem poseł Mleczko.

Najstarsi gospodarze nie pamiętają tak strasznego wylewu Strwiąża, jak obecny. Strwiąż płynął dawniej na obszarze przeciętnie 40 metrów szerokości, rozlewając się po zagłębiskach, jamach i przybocznych korytkach. Niedawno przystąpiono do regulacyi Strwiąża, a zabrano się do tego iście po galicyjsku. Obszar 40 metrów, po którym Strwiąż płynął, każe przypuszczać, iż przy regulacyi należałoby dać rzece na łożysko choćby $^1/_4$, a więc 10 metrów szerokości. Stało się inaczej. Strwiąż ujęto w koryto o 6 metrach szerokości, tak, że ta dość mała wprawdzie rzeczka w żaden sposób nie mogła się pomieścić w tak wąskiem łożysku. Nadomiar złego, koryta, z wyjątkiem kilku miejsc, nie obwałowano, nic więc dziwnego, że silniejszy przypływ wody musiał rozerwać wątłe brzegi i całą siłą uderzyć na przyległe pola, tem łatwiej, że dawne zagłębiska już naturalnie zasypano. Tak się też stało, że woda zalała niezmierne obszary i wyrządziła olbrzymie szkody. Są to skutki tej przebrzydłej galicyjskiej łataniny, tamującej wszelki rozwój dobrobytu i kultury.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zamach na naczelnika więzienia. Aresztowania. — Uwolnienie. — Wykonanie wyroku śmierci.)

W niedzielę wieczór, gdy pomocnik naczelnika więzienia na ul. Pawiej, Nikolicz, szedł przez ulicę, napadło na niego kilku ludzi i zraniwszy go strzałem w głowę, zaczęli uciekać. Nikolicz jednego schwycił, ten jednak mu się wyrwał. Na odgłos strzałów wypadli z więzienia żołnierze i wraz policyą zaczęli gonić powstrzymanego przez Nikolicza młodzieńca. Ten, widząc, że nie ujdzie pościgu, wpadł do bramy jednego z domów przy ul. Pawiej, gdzie skierował lufę rewolwerową do swych ust. Rozległ się strzał. Nieznajomy człowiek padł bez przytomności na podłogę sieni. W tej chwili nadbiegli goniący go. Rannego Nikolicza odwieziono karetką pogotowia do szpitala w stanie ciężkim, samobójcę zaś lekarz pogotowia opatrzył na miejscu. Okazało się, że rana jego nie jest ciężka, kula bowiem browninga poszła wzdłuż szczęki nie powodując żadnych komplikacyj. Rannego następnie odwieziono karetką więzienną do szpitala Aleksandrowskiego przy więzieniu w cytadeli.

Przez sobotę i niedzielę odbył się cały szereg rewizyj. Czy coś „podejrzanego“ znaleziono, czy nie, rewidowanych aresztowano. Tak uwięziono między innymi: Tad. Goldwassera (Nowolipie 38), Wład. i Henryka Rozengartenów (Nalewki 43), Abrama Grosa (Maryensztadt 15), Zofię Singermanównę (Graniczna 6), Wiktora Jasińskiego i jego matkę Wiktoryę (Mariensztadt 19) i t. d. Agenci „ochrony“ wkroczyli także do mleczarni w ogrodzie Krasińskich i aresztowali wszystkich znajdujących się tam gości.

Uwolnionemu z twierdzy w Modlinie nauczycielowi Stan. Kużlowi kazano do 3 dni wyjechać za granicę.

Nocy wczorajszej w cytadeli wykonano wyrok śmierci na Piotrze Kuniku, skazanym przez warszawski sąd wojenno-okręgowy na śmierć przez powieszenie.

Z Łodzi. (Oblężenie w Pabianicach. Strajk w gazowni. Zabójstwa. Lokaut. Zakaz odczytów).

Zabójcą R. Śniadeckiego okazał się Franciszek Stydziński. Nazajutrz robotnicy odkryli go, lecz ratował się ucieczką i skrył się w domku na szosie pod Pabianicami. Robotnicy otoczyli dom, przyczem nastąpiła wzajemna wymiana strzałów. Zjawili się potem kozacy, którzy również strzelali. W końcu wtargnięto do domu, gdzie zastano postrzelonego Stydzieńskiego, który znaj-

duje się obecnie w agonii. Wskutek tego oblężenia jest 2 ciężko rannych i 9 lekko.

Pomiędzy robotnikami a zarządem gazowni łódzkiej do porozumienia nie doszło. Wczoraj w południe pierwsza zmiana robotników wyszedłszy na obiad, do pracy już nie powróciła. O godzinie pół do 2 wyszli z zakładów gazowych pozostali robotnicy, ogłaszając strajk. Zakłady gazowe otoczyło wojsko i do środka nikogo nie wpuszcza.

Wczoraj rano zabito wystrzałem z rewolweru kelnera Grand-hotelu, Michała Gołuchowskiego. Wieczorem zabito uderzeniem drąga żelaznego Juliana Boniurę, robotnika. Zabójstwo — jak się domyślają — ma charakter porachunku partyjnego.

W nocy zabito na ulicy Zamkowej w Pabjanicach robotnika fabrycznego, Antoniego Muszczaka, wybitnego działacza narodowego, mającego wielki wpływ na robotników miejscowych. Zabójstwo to wywołało w Łodzi i okolicach wielkie oburzenie.

Do związku fabrykantów wstążek jedwabnych, którzy, w liczbie sześciu, ogłosili lokaut w swoich fabrykach, przyłączyło się jeszcze 6 fabryk, mianowicie: Aronson, Szumpich i Richter, bracia Dunowicze, Lurie, Glein, Lipstein i Pfenig.

Łódzkie władze policyjne zabroniły na cały czas trwania stanu wojennego wygłaszania odczytów publicznych na tematy polityczne i społeczne, urządzanych przez Towarzystwo krzewienia oświaty w Łodzi.

Zamach na Leonidasa Andrejewa. Na słynnego nowelistę i dramaturga Leonidasa Andrejewa, jak już doniesiono nam telegraficzeie w niedzielę, mieszkającego w Terjokach w Finlandyi, wykonano zamach. Rzucono na niego wielkim kamieniem, postrzelano dwukrotnie z rewolwerów, na szczęście bez skutku. Zamach spełniono bez wątpienia na zlecenie „czarnej sotni".

Sława literacka. Czem bywa sława literacka, drastyczny daje dowód los wybornej nowelistki angielskiej, panny de la Ramée, która pod pseudonimem Ouida pisała nowelle, rozchwytywane przed kilkunastu jeszcze laty przez publiczność europejską. W dziennikach i tygodnikach polskich często pojawiały się jej utwory w tłomaczeniach. Naówczas Ouida zbierała laury i brzęczącą monetę za swoje pisma i była przedmiotem zazdrości dla wielu mniej szczęśliwych. Minęło zaledwie lat kilkanaście i dzisiaj nikt już nie wie o tej autorce. Przypomniały ją Anglikom londyńskie dzienniki, które donoszą, że Ouida popadła w ogromną nędzę. Mieszkała przez pewien czas w willi, położonej w Sant'Alessio koło Lukki. Miała tam 30 psów i 40 koni. Żyła nad stan i, straciwszy majątek, popadła w długi. Wyrzucono ją z willi. Udała się do Viareggio, gdzie często nie miała już co jeść, a razu pewnego nocowała nad brzegiem morza. — Skutkiem zaziębienia ogłuchła i oślepła na jedno oko. Następnie znalazła chwilowy przytułek u pewnej handlarki mlekiem w Massarosa. Obecnie zajął się Ouidą, która liczy 72 rok życia, król angielski, który wyznaczył jej z prywatnej szkatuły 3.600 koron rocznej renty.

Sprzedaż arcydzieła. Dziennik medyolański „Corriere della Sera" donosi, że zarząd galeryi obrazów Cattaneo w Geszni sprzedał słynny obraz Van Dyka „Kobieta z chłopcem murzyńskim" za półtora miliona lirów pewnemu muzeum w Berlinie. Wiadomość ta jest wątpliwą, gdyż wedle ustawy włoskiej, sprzedaż arcydzieł za granicą może odbyć się tylko za zezwoleniem rządu włoskiego. A na pozbycie się arcydzieła Van Dyka władze z pewnością nie pozwolą. Ale równocześnie donoszą z Londynu, że z galeryi Cattaneo sprzedany został portret Jana Cattane londyńskiej galeryi Narodowej za 324.000 koron. Wiadomość tę podaje „Times", dodając, że jeszcze 5 innych portretów zostanie sprzedanych.

Tajemnicza katastrofa automobilowa koło Brienne we Francyi, o której tyle pisały dzienniki, wyjaśniła się. Ofiarą jej padł nie Krupp, ale Edward Böhm, rentyer z Wiednia, dawny fabrykant kapeluszy. P. E. Böhm jechał z kierownikiem automobilu, Koglerem, i pewną damą, pochodzącą z Irlandyi. P. Böhm, człowiek bogaty, jest kawalerem.

Eksplozya na okręcie. Z Waszyngtonu telegrafują: Podczas ćwiczeń w strzelaniu na okręcie wojennym „Georgia", nastąpiła eksplozya; 5 marynarzy zginęło.

Burze. Z Wiednia telefonują:

Z Czech i Morawy nadchodzą wiadomości o poważnych szkodach, jakie wyrządziły burze. W wielu miastach są pozrywane mosty. Z niektórych miejscowości donoszą nawet o wypadkach w ludziach.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował w etacie urzędników rachunkowych dyrekcyi lasów i dóbr państwowych: radcę rachunkowego Juliana Sieczyżskiego starszym radcą rachunkowym; rewidenta rachunkowego Stanisława Pobóg Zarzeckiego radcą rachunkowym; oficyała rachunkowego Błażeja Potenckiego rewidentem rachunkowym; asystentów rachunkowych: Kazimierza Juhrego i Wiktora Borzemskiego oficyałami rachunkowymi, a praktykantów rachunkowych Stanisława Pałkę i Stanisława Dziadyka asystentami rachunkowymi.

Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa: Marcina Kaweckiego i Zdzisława Gańczakowskiego zarządcami lasów i dóbr państwowych, a elewa leśnictwa Ludwika Wacławika asystentem leśnictwa.

Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów pozwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych asystetom pocztowym: Ferdynandowi Wolfowi we Lwowie i Łukaszowi Demczukowi w Krakowie.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Stara baśń", opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleksandra Bandrowskiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

We środę: „Wesoła wdówka" (z panią Schupp).

We czwartek: „Stara baśń".

W piątek: „Wesoła wdówka (z p. Miłowską).

W sobotę „Stara baśń".

W niedzielę: „Wesoła wdówka (z panią Schupp).

W poniedziałek: „Boccacio".

We wtorek: „Stara baśń".

Z kalendarza. We środę 17 lipca: Aleksego w. i Marceliny p.; we czwartek 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kam.; w piątek 19 lipca: Wincentego à Paulo.

Wschód słońca 17 lipca o godz. 3 m. 51, zachód o 7 m. 41; długość dnia 15 godzin min. 50.

Dział ekonomiczny.

Wystawa maszyn odbędzie się w jesieni br. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Budapeszt, 16 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październk 11·26 do 11·27; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·79 do 8·81; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 8·00 do 8·01; kukurydza na lipiec 5·94 do 5·95; kukurydza na sierpień 6·04 do 6·05; kukurydza na maj 6·14 do 6·15; rzepak na sierpień 17·35 do 17·45. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lipca.

Przedłużenie wystawy przyrodniczej. Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej wniół do gminy podanie o zezwolenie na utrzymanie wystawy na gruntach parku Kilińskiego przez trzy dni poza termin pierwotnie oznaczony, to jest do dnia 28 lipca b. r., zamiast jak pierwotnie było oznaczone do 25 lipca. Magistrat zezwolił na to przedłużenie; ostatnim tedy dniem wystawy będzie niedziela 28 b. m.

Ucieczka Schwarzera. Sprawę tajemniczej ucieczki Joachima Schwarzera i dwóch jego towarzyszy z więzienia kraj. sądu karnego, budzącą tak wielkie zainteresowanie w szerokich kołach mieszkańców Lwowa, uważać należy już w części za wyjaśnioną odkryciem jednego z agentów policyi, który równocześnie z władzami sądowemi prowadzi dochodzenia. Agent ów dowiedział się, iż na kilka dni przed ucieczką, zjawiła się w godzinach porannych w gmachu sądowym kuzynka Joachima Schwarzera, Salomea N., mieszkająca u ojca jego Ozyasza, przy ul. Gródeckiej l. 40 i jednemu z dozorców więziennych wręczyła list i pakiecik z poleceniem oddania ich Schwarzerowi. Wynikałoby z tego, iż Schwarzer miał w każdym razie ułatwioną komunikacyę ze światem przez dozorców, jeżeli listy i przesyłki do niego dochodziły bez wiedzy zarządu więziennego. Oczywista, iż w przesyłkach tych mogły znajdować się przedmioty takie, którychby mu zarząd więzienny absolutnie nie doręczył, gdyż ani na chwilę wątpić nie można, iż ostatnia przesyłka, o której dowiedział się agent policyi, zawierać musiała owe piłeczki, któremi Schwarzer i jego towarzysz przecięli kraty. Dalszą konsekwencyą tego odkrycia jest także przypuszczenie, iż dozorcy więzienni musieli zbiegom ułatwić ucieczkę, jeżeli już nie czynnie, to przynajmniej w ten sposób, iż nie pilnowali celi Schwarzera tak, jak to się należało.

Ze Schwarzerem uciekł także niejaki Wasiński, który skazany został przez sąd stanisławowski za usiłowane wtargnięcie do kasy w Stanisławowie. Stanisławowskie władze więzienne, bojąc się, aby ptaszek nie uciekł, odesłały go do więzienia lwowskiego, jako lepiej strzeżonego, ze względu na bezpieczeństwo. Tymczasem Wasiński zakpił sobie z wyszukanych środków bezpieczeństwa i uleciał.

Zjazd moskalofilski.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 lipca).

Lwów. W zjeździe mężów zaufania stronnictwa starorusklego, który się odbył wczoraj w sali „Domu narodnego" wzięło udział około tysiąc delegatów przeważnie z inteligencyi świeckiej i duchownej oraz włościan. W naradach uczestniczyli przybyli z Wiednia wszyscy posłowie moskalofilscy, dr Hlibowicki, dr Markow, ks. Dawydiak, dr Korol i Kuryłowicz. Obrady były poufne i trwały od godziny pół do 11 rano do godz. 9 wieczorem. Przewodniczył dr Dudykiewicz, adwokat z Kołomyi. Sprawę wystąpienia wszystkich posłów moskalofilskich z klubu ruskiego referował dr Drohomirecki ze Złoczowa. Przemawiali wszyscy posłowie starorusey, oraz przeszło 30 innych mowców. Uchwalono wszystkiemi głosami przeciw trzem następującą rezolucyę:

„Zjazd mężów zaufania „russko" narodowej partyi, odbyty we Lwowie w dniu 15 lipca br., wzywa posłów ks. Dawydiaka, dra Korola i radcę Kuryłowicza, wybranych na podstawie programu „russkiej" narodowej partyi, aby bezzwłocznie wystąpili z klubu separatystów russkich, nazwanego ruskim (małoruskim) a także ukraińskim klubem, i utworzyli razem z posłami drem Hlibowskim i drem Markowem „russki" klub dla obrony praw „russkiego" narodu w Austryi. Na wypadek nie poddania się tej uchwale, zjazd mężów zaufania russkiej narodowej partyi wzywa tych posłów, aby złożyli mandaty, powierzone im przez russki naród".

Do prezydyum Izby posłów wysłał zjazd następującą depeszę:

„Kongres mężów zaufania russko-narodowej partyi we Lwowie w dniu 15 lipca b. r., w którym wzięło udział przeszło 1000 mężów zaufania wszystkich stanów i zawodów, protestuje przeciw nieuznaniu ze strony prezydyum istnienia rosyjskiego narodu i nieuznaniu używalności krajowej, jego języka w Austryi, przeciw bezprawnemu odebraniu głosu posłowi dr Markowowi, z powodu użycia języka rosyjskiego w przemówieniu w parlamencie i przeciw dokonanemu przez to dotkliwemu naruszeniu ustawowo poręczonych praw rosyjskiego narodu w Austryi, oraz wyraża prezydyum z powodu tego postąpienia swoje oburzenie i zastrzega się przeciw takiej swawoli na przyszłość".

Depeszę podobnej treści wysłano także do prezydenta ministrów.

Lwów. Na zjeździe omawiano także sprawę reformy ordynacyi sejmowej, wyborów do Sejmu i organizacyi wewnętrznej partyi i uchwalono między innemi przy najbliższych wyborach do Sejmu we wszystkich „russkich" powiatach stawiać kandydatów „russko-narodowych".

Posłowi Markowowi, który zadebiutował w parlamencie mową w języku rosyjskim, urządzono owacyę kwiatową, posła Korola natomiast chciano obrzucić jajami, jaja jednak chybiły, jedno zaś spadło na przewodniczącego, dra Dudykiewicza.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 16 lipca).

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 12 min. 15. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem Udrżala i tow. w sprawie klęsk elementarnych.

O fundusz melioracyjny.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu projekt dodatku do prowizoryum budżetowego na czas od 1 sierpnia do 31 grudnia b. r.

Pos. Udrżal i towarzysze wnieśli wniosek nagły w sprawie zmiany ustawy z 30 czerwca 1884 i 24 stycznia 1902 r. w sprawie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych i w sprawie podwojenia kwoty na melioracye na rok 1907.

Udrżal uzasadniał nagłość wniosku w sprawie powiększenia funduszu melioracyjnego ze względu na zwiększanie się spraw melioracyjnych w ostatnich latach.

Iro zgadza się w zasadzie z wnioskiem, lecz oświadcza się przeciw temu, aby z funduszu melioracyjnego pokrywano wydatki na regulacyę potoków w Galicyi. Ze względu na to, prosi mowca, aby w komisyi budżetowej ułożono klucz na rozdzielenie funduszu melioracyjnego na poszczególne kraje w stosunku opłacanych przez nie podatków.

Zabierali głos: minister rolnictwa Auersperg, pos. Povsze i Luksch.

Na wniosek Steinwendera dyskusyę zamknięto. Jako generalny mowca „pro" przemawiał Kozłowski.

Po jego mowie nagłość wniosku została uchwalona.

Godzina 3 po południu; Izba przechodzi do obrad nad meritum wniosku.

O język rosyjski.

Wiedeń. Pos. Markow i tow. zgłosili dziś interpelacyę w sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego w szkołach średnich i wyższych w Austryi. Interpelanci powołując się na przemówienia posłów słowieńskich oraz niemieckich podczas obrad nad taryfami, kiedy to podnoszono potrzebę nauczania tego języka, — zapytują rząd, czy gotów byłby ufundować katedrę języka rosyjskiego w uniwersytetach w Wiedniu, we Lwowie i w Czerniowcach.

Język parlamentarny.

Wiedeń. Protokóły z ostatniego posiedzenia Izby poselskiej wyszły dziś w zmienionej formie, mianowicie zamieszczają już tekst interpelacyj i wniosków, zgłoszonych w języku nie-niemieckim.

Przeciw solidarności klubu czeskiego.

Praga. Organ agraryuszów „Venkov", omawiając niepowodzenie klubu czeskiego i parlamentarnej kwestyi językowej, atakuje ostro Młodoczechów i stwierdza, że związek wszystkich stronnictw czeskich w parlamencie przynosi narodowi nie pożytek, ale szkodę. „Venkov" radzi rozwiązać związek czeski.

O czeskich sprawozdawców.

Wiedeń. Poseł Iro wniósł protest do prezydenta Izby przeciw obecności czeskiego urzędnika w Izbie, dla ewentualnego spisywania mów, wygłaszanych po czesku. Iro powołuje się na regulamin Izby, określający, że w Izbie, oprócz posłów, mogą się znajdować tylko ministrowie i stenografowie zaprzysiężeni, a nie sprawozdawcy z „Reichsraths-Correspondenz".

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego dla zmiany regulaminu Koła, w myśl wniosków posła Petelenza. Nadto omawianą będzie sprawa prowizoryum budżetowego.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa uchwaliła prowizoryum budżetowe i ustanowiła referentem dla Izby posła Chiarego. Uchwalono także rezolucyę Witteka w sprawie cofnięcia, względnie zmiany nowych rozporządzeń co do należytości pocztowych i telegraficznych.

Deklaracya ruska.

Między innymi w dyskusyi zabrał głos także pos. Romańczuk, który złożył następujące oświadczenie:

Zważywszy, że rząd obecny przeprowadził reformę wyborczą, którą galicyjscy Rusini w całkiem wyjątkowy sposób są poszkodowani i bez porównania pozostawieni zostali w tyle poza wszystkiemi innemi narodami monarchii;

zważywszy, że przy przeprowadzonych nowych wyborach rząd w Galicyi tolerował dawne nadużycia wyborcze;

zważywszy, że rząd bezpośrednio zwrócony jest przeciw Rusinom i szkodzące im w znacznej mierze uchwały galicyjskiego Sejmu i specyalnie w żadnym innym kraju nie obowiązujące postanowienia wyjątkowe, mimo zdecydowanego protestu ruskich posłów i ruskiego narodu, przedłożył do sankcyi monarszej;

zważywszy, że rząd dotychczasowy, nienawistny Rusinom system całej administracyi Galicyi dalej pozostawia i pozostawia wolne pole dla czystej samowoli galicyjskich władz i ich organów;

zważywszy dalej, że galicyjscy Rusini wogóle pod każdym względem są wyjątkowo i bez porównania gorzej niż inne narody państwa, traktowani;

zważywszy w końcu, że Rusinów kulturalnemu, gospodarczemu, narodowemu i politycznemu rozwojowi na każdym kroku stawiane sa trudności i rozwój ten ograniczany;

oświadczam imieniem swoich towarzyszów, że wszelkiemi siłami bronić się będziemy przeciw takiemu traktowaniu i że każdy taki rząd zwalczać będziemy i dlatego głosować będziemy przeciw prowizoryum budżetowemu.

W dyskusyi poseł Wassilko zwrócił uwagę, że Rusini mogą wymusić swe żądania. Dają oni rządowi do jesieni czas do namysłu, a gdy rząd nadal pozostanie obojętny, Rusini wyciągną ostateczne konsekwencye. Mowca wskazywał także na upośledzenie Bukowiny i omawiał szczegółowo te stosunki.

Zjazd ministrów.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 lipca.)

Zjazd Aerenthala z Tittonim.

Turyn. Ministrowie Aerenthal i Tittoni, wraz z austro-węgierskim ambasadorem Luetzowem, szefem gabinetu Bollatim i posłem br. Gagernem przybyli tu wczoraj wieczorem o godz. 11 i stanęli w hotelu „Europe".

Aerenthal o zjeździe.

Wiedeń. „N. Freie Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta z Desio z baronem Aerenthalem. Minister wyraził wielkie zadowolenie z powodu serdecznego przyjęcia przez Tittoniego. Minister zapewnił, że między Włochami a Austro-Węgrami istnieje we wszystkich kwestyach zupełne porozumienie w każdym kierunku. — Dla Austro-Węgier i Włoch zasada utrzymania równowagi i „status quo" i nadal jest kierującą linia polityki. — Aerenthal w końcu zaznaczył, że brak wzmianki o trzecim sprzymierzeńcu (Niemcach. Przyp. Red.) w wydanym wczoraj komunikacie urzędowym, niema znaczenia politycznego.

Stosunek do Niemiec.

Berlin. Obaj ministrowie: baron Aerenthal i Tittoni za pośrednictwem tutejszych ambasadorów polecili oświadczyć hr. Bülowowi, że na konferencyi w Desio wspomniano także o serdecznej przyjaźni, łączącej oba państwa z Niemcami.

Kwestya bałkańska.

Berlin. „Tageblatt" otrzymuje informacyę, że ambasador włoski w Berlinie oświadczył, że konferencya w Desio dotyczyć będzie kwestyi bałkańskiej (Macedonii). Konflikt austro-węgiersko-włoski w Macedonii teraz uważać należy za załatwiony. Ambasador usprawiedliwiał także zbrojenia, jakie tak Włochy, jak i Austro-Węgry poczyniły, tem, że to „normalny stan" zbrojnego pokoju.

Głosy prasy włoskiej:

Rzym. Prasa włoska wyraża zadowolenie z przebiegu zjazdu w Desio. „Giornale d'Italia" podnosi", że obaj mężowie stanu z pewnością zajmowali się kwestyą albańską i że porozumienie będzie kamieniem probierczym dalszych stosunków między oboma państwami.

Rzym. „Giornale d'Italia" komentuje serdecznie zjazd w Desio, podnosząc, że sama okoliczność, iż bar. Aerenthal przybył do Włoch, dowodzi, że Austro-Węgry dalekie są od przypisywanych im zachcianek zaborczych i planów wojny.

Medyolan. „Cor. de la Sera" pisze: Mądra polityka związkowa Austro-Węgier i Włoch odeprze niebezpieczeństwa, które zachodzą na Bałkanie, gdy tylko obie strony zostaną wierne swym zamysłom. Zjazd w Desio umocni węzły, a ludy obu państw z radością witają obietnice pokoju przyszłości.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 lipca.

Sprawa chorwacka.

Budapeszt. Chorwaci zamierzają sprawę swego konfliktu z Węgrami poruszyć na międzynarodowej konferencyi parlamentarnej, która się odbędzie w Berlinie.

Węgierska Rada ministrów.

Budapeszt. Dzisiaj odbyło się ostatnie przed feryami posiedzenie Rady ministrów. Tematem obrad była sprawa ugody i kwestya chorwacka. — Na posiedzenie to przybył także ban Rakodczay.

Pogłoska o śmierci Tołstoja.

Berlin. Dziś nadeszła tu wiadomość, że **Tołstoj**, którego stan zdrowia pogorszył się znacznie w ostatnich czasach, **umarł**. Potwierdzenia tej wiadomości nie ma jednakże.

Anarchia na Kaukazie.

Berlin. Z Aleksandrowa donoszą, że w wielu miejscowościach na Kaukazie **panuje wprost anarchia**. W niektórych miastach **morderstwa i grabieże** są na porządku dziennym, rabusie mordują nieraz nawet dla jednej kopiejki. Stan wojenny w Tyflisie nie zapobiega tym stosunkom, a nawet je pogarsza — gdyż odnośne ustawy nie dopuszczają noszenia broni, wobec czego trudno się bronić przed bandytami.

Stracenie Petrowa.

Zofia. Bułg. Ag. tel. donosi: Dzisiaj rano stracono Petrowa, mordercę ministra Petkowa.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn. W Izbie niższej 404 przeciw 111 głosom odrzucono votum nieufności, proponowane dla rządu z powodu uprzywilejowanego traktowania kolonij. Uchwalono następnie rezolucyę, którą rząd akceptował.

Po zamachu na Fallièresa.

Berlin. Dzienniki tutejsze podają, że ambasador francuski w Berlinie otrzymał od rządu niemieckiego gratulacye z powodu nieudałego zamachu na prezydenta Fallièresa.

Amerykanie przeciw Grekom.

Nowy Jork. Grecki generalny konsul otrzymał z Roanoke (Wirginia) depeszę od 150 Greków z prośbą o pomoc przeciw motłochowi. Konsul udał się do sekretarza państwa Rootta.

Z Korei.

Seul. Biuro Reutera donosi: Bliskie odwiedziny japońskiego ministra spraw zagranicznych Hayaszi wywołują obawy w pałacu cesarskim. Cesarz nie dowierza japońskim żołnierzom i stara się otoczyć strażą koreańską.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Ogłoszenie.

Dostałem od c. k. inspektoratu podatkowego w Grybowie samowolnie obliczony mój dochód czysty na 26.433 koron i na podstawie tak dowolnie zestawionego dochodu wymierzył mi tenże inspektorat podatkowy podatek osobisto-dochodowy za rok 1906.

Ponieważ mimo nader szczegółowego przeglądnięcia wszystkich moich ksiąg rachunkowych i mojej kasy nie zdołałem dochodu obliczonego przez inspektorat wynaleźć — przeto postanowiłem ofiarować kwotę 5.000 koron temu, kto przeprowadziwszy rewizyę mych ksiąg i zbadawszy całoroczny obrót mych przychodów i rozchodów zdoła mię przekonać i wykazać mi, że obliczenie mego czystego dochodu za rok 1906 przez c. k. inspektorat podatkowy w Grybowie w wysokości powyż podanej, jest na faktycznych danych opartem, słusznem i sprawiedliwem.

Z mej strony oświadczam, że tę sprawę seryo i poważnie traktuję, że wszystkie księgi rachunkowe należycie prowadzone do dyspozycyi badającego oddam i na przeprowadzenie każdego rodzaju dowodów, mogących rzeczywisty mój czysty dochód wykazać, naprzód się zgadzam, boć chciałbym się przecież dowiedzieć, na jakich podstawach faktycznych oparł c.k. inspektorat podatkowy w Grybowie obliczenie mego czystego dochodu, jakie fakty czne rzeczywiste dane posłużyły mu do tego obliczenia i jakim cudem wynalazł u mnie dochód czysty, którego ja nie miałem i nie mam.

Na wypadek, gdyby ktokolwiek tego zadania za wynagrodzeniem przezemnie powyż oznaczonem się podjął i mnie udowodnił i wykazał, że obliczenie mego czystego dochodu przez c. k. inspektorat podatkowy w Grybowie jest na faktycznych danych oparte, jest słuszne i sprawiedliwe, zobowiązuję się solennie dać sumę 15.000 kor. na rzecz utworzyć się mającej fundacyi imienia p. Witolda Mora Korytowskiego, c.k. ministra skarbu i posła do Rady państwa z miast Podgórza i Wieliczki, a to w dowód uznania, że się Mu, jako wiceprezydentowi c.k. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie, udało przez czas tego swego urzędowania wyszkolić, wykształcić i wychować tak sprawiedliwych urzędników skarbowych, jak p. Truszkiewicz, inspektor podatkowy w Grybowie — a pp. burmistrzów miast Podgórza i Wieliczki i prezesa Towarzystwa ochrony prawnej podatników poproszę w tym wypadku na kuratorów tej przezemnie utworzyć się mającej fundacyi z tem, żeby oznaczyli, na jaki cel i w jaki sposób fundacya ta użytą być ma, ażeby najlepiej odpowiedziała swemu przeznaczeniu.

Własnoręcznym moim podpisem stwierdzam, że przyjętego na siebie powyż zobowiązania sumiennie i ściśle dopełnię. (3093 1 3)

Kąśna Dolna, dnia 15 lipca 1907.

Włodzimierz Kodrębski
c. i k. rotmistrz i właściciel dóbr.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·80. Renta majowa 97·55. Renta koronowa węgierska 93·25. Akcye austr. zakł. kred. 653·75. Akcye węg. zakł. kred. 759·00. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Bankvereinu 536·00. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye kolei państwowych 659·50. Lombardy 144·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 596·50. Rima-Muranyi 645·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·00. Losy tureckie 183·75. Ruble 252·25
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·60. Tow. dyskontowe 169·10.
Usposobienie: ospałe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 16 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 60	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 50
4% " " " "	96 —	97 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
5% " " " "	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " " " 51-letn.	94 75	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% " miasta Lwowa	93 25	94 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% " kolejowe	95 75	96 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	573 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
" " srebrna	97 40	98 —
4% renta koronowa austryacka	97 50	98 —
4% " " węgierska	92 75	93 50
4% " austryacka w złocie	115 50	116 —
4% " węgierska "	111 —	111 50

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 2611 13 15



2718 5 6

Ktoby wiedział
o miejscu pobytu EUGENII DUTKOWEJ, która wyjechała do Stanisławowa, raczy o tem donieść matce Ewie Dutkowej, Kraków Szlak 43 u p. Straszewskich. 3101 1 2

Rower
doskonały, prawie nowy sprzeda tanio **Barczyński, Podgórze,** ul. Wandy 3, I p. 3069 1 3

Posady administratora, inkasenta, zarządcy przedsiębiorstwa i. t. p. poszukuje mężczyzna z dobremi świadectwami. Ewentualnie może złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod **E. I. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego **najdalej do dnia 1 sierpnia b. r.** 3089 1 6

Pomocnik handlowy
z działu korzennego zdolny bufetowy, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod: **A. Z.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3098 1 3

Młody człowiek na stanowisku. w instytucyi finansowej, bardzo poważnej w Warszawie, otrzymujący rocznie 1800 rs. (4500 kor.) ze znanej polskiej rodziny w braku odpowiednich znajomości tą drogą pragnie zawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym z osobą inteligentną, łagodną, i posażną. Listy traktujące na seryo nadsyłać **Wacław Drohojowski** poste restante **Warszawa,** poczta główna. 3091 1 2

Zdolna buchalterka
oraz korespondentka dla języków polsko-niemieckiego znajdzie natychmiast posadę.

Tylko zgłoszenia z kilkoletnią praktyką uwzględnione będą.

Zgłoszenia listowne pod **W. H. 100,** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3095 1 3

Magister farmacyi
dobrze polecony, może zająć stałą posadę pod bardzo korzystnemi warunkami od 1-go lub 15-go września b. r. w aptece **R. Jakubowskiego** Spad. w Nowym Sączu. 3085 1 3

Dwa rowery damskie
mało używane marki „PUCH" tanio do nabycia w zakładzie mechanicznym **Stanisława Leśniakowskiego** Bracka l. 5 w Krakowie. 3003 1 3

Fabryka korków
poszukuje zdolnego agenta dla Krakowa i okolicy. Dochód dobry zapewniony. Zgłoszenia pod l. **750** poste restante **Kraków.** 3100 1 3

Handel korzenny
wyszynk wina, kawiarnia, oraz trafika z kompletnem urządzeniem i mieszkaniem dla dzierżawcy jest na przedmieściu Krakowa w dobrem położeniu i przy sprzyjających warunkach zaraz do wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły poda Biuro składu piwa żywieckiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 3099 1 3

Gruszki stołowe K 5·20 **Jabłka papierówki stołowe** i do smażenia **K 4·50** wysyła w 5 kg. koszykach. opłatnie za zaliczką **A. Ritter, Zaleszczyki L. 5.** 3090 1 5

Młody tegoroczny drób
z zapewnieniami żywej dostawy. wszędzie opłatnie za zaliczką

7 szt. dużych tłustych	karcząt . .	złr. 3·20
4 „ „ „	kaczek . .	„ 3·25
3 „ „ „	gęsi	„ 5·—

wysyła **Ellenberg, Skalat 70.** 3094 1 7

U. V. 155/7. 3096

6

Ogłoszenie.
Anna Staszkowa, handlarka masła z Golkowic, wyrokiem ts. z dnia 18 lutego 1907 U. V. 155/7, za przekroczenie z § 16 L. 2 ustawy z dnia 25 października 1901 L. 26 Dz. u. p. z r. 1902 na 3 miesiące aresztu skazaną została.

C. k. Sąd powiatowy karny w Krakowie Oddział V,

dnia 10 lipca 1907.

P. T.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1-go maja 1907 objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą Andrzej Schultz w Krakowie, Rynek główny Nr 32 i takowy nadal pod własną firmą Stefan Porębski prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom i poparciu P. T. Publiczności

Stefan Porębski

Kraków, Rynek gł. 32, dawniej Andrzej Schultz.

2492 7 0 W niedzielę i święta handel zamknięty.

Sprostowanie!
Ponieważ rozchodzą się mylne pogłoski, jakoby w Wiśle nie było już wolnych pokoi w pensyonatach, zaprzecza takowym Zarząd Willi „Maja", podając jednocześnie do wiadomości ogółu, że Willa „Maja" (pierwsza po prawej stronie gościńca, z wieżyczkami), ma pokoje dotąd wolne, suche, elegancko urządzone, ogród spacerowy, wodociągi i łazienkę ogrzewaną. Pokój z utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą, od 5 koron dziennie wzwyż. Miejscowość malownicza i zdrowotna, w górach Beskidach, o 3 kwadranse drogi od Ustronia, stacyi kolejowej.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą: **Zarząd Willi „Maja",** przez Ustroń **w Wisle,** Śląsk austr.. 3092 1 12

ZAKŁAD WODOLECZNICZY I SANATORYUM
Dra Kupczyka, spec. chor. nerw., Kraków, Szujskiego 11.

2706 18 20

Sprzedaż pism
miejscowych i zamiejscowych od 7 rano do 9 **wieczór w naszych filiach na straganach: Mały Rynek** naprzeciw apteki pod Barankiem **i Wolnica i** w Kiosku róg ul. Dietla i Krakowskiej. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 2063 28 0

Zdolny
Elektromonter i ślusarz do obsługi motorów i światła elektrycznego. poszukuje posady. Zgłoszenia pod: **„Monter"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3060 3 4

Telegram!!!
3 pierwsze
3 drugie
3 trzecie nagrody
zdobyły samochody

Laurin & Klement

w konkurencyi dla voitur i motocykl 24, 25 i 26 maja b. r. na drodze Wiedeń-Klagenfurt-Grac-Wiedeń.

Zastępstwo 384 14 20

E. Rudawski, ul. Długa l. 34.

Nieprzemakalne

płaszcze na deszcz
z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych z wkładką gumową w środku

2524 tudzież 6 6

płaszcze gumowe
każdego rodzaju **dla mężczyzn, pań i dzieci.**

Wzory, ceny i wskazówki co do miary natychmiast.

PAGET & Co.

Wiedeń. I., Riemergasse 13.



Tylko krótki czas!
Słynny

Cyrk K. Lipóta
Kraków, ul. Dietlowska, obok szkoły barakowej.

Środa 17 lipca o godz. 8 wieczorem

Galowa Premiera
Tylko pierwszorzędne siły.
Najnowsza tresura koni

Sensacyjny wielkomiejski

Wspaniały Program
Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę, gdyż olbrzymi namiot chroni od burzy i deszczu.

Sprzedaż biletów w magazynie „à la Ville de Paris", Rynek główny, obok Hawełki. 3097 1 2

Bliższe szczegóły na plakatach.

60.000 koron
w części lub w całości do ulokowania na drugiej hipotece na dobrach lub realnościach w Krakowie,

Wiadomość w kancelaryi p. Dra Adama bar. Lewartowskiego, ul. św. Jana l. 2. 3072 2 3

Księga zdrowia.
Prospektu ilustrowanego dostarcza bezpłatnie 2722 11 25

Księgarnia Polska we Lwowie.

Zęby
piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Wyłączna sprzedaż w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. Cena pudełka z rozpylaczem 1 K. 2966 2 10

Mleczarnia hygieniczna Feliksa W. Chmury
Kraków, ulica św. Anny l. 7, **kupi** większą ilość **mleka** świeżego, za kontraktem rocznym, z dostawą do mleczarni. 2931 6 6

Do sprzedania lub sparcelowania
w pobliżu Lwowa obszar ziemi bez folwarku około 300 morg, w tem 200 m. roli, 12 m. łąk, reszta las młody. Gleba dobra, okolica ożywiona. Kamień budulcowy na miejscu. Kamień wapienny i glina przydatne do prowadzenia wielkiego przedsiębiorstwa. Długów na majątku niema. Może nabyć spółka włościańska. Pośrednictwo banków parcelacyjnych wykluczone. Zdolny pośrednik może być pożądany. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3068.** 3068 3 4

Fabryki cegieł, dachówek
drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 1962 21 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO
w Podgórzu, Floryana 5.

Dwa nowe duże

ciężarowe wozy
z drzewa jasionowego z osłonami oraz **półkryty** używany **powóz** do sprzedania. Pracownia **St. Bocheńskiego w Nowym Sączu.** 3066 3 8

Wapiennik Niżniowski
MEISSNER i GOTTFRIED

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu, przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych.

Wydaje z wagona po zgaszeniu **27 m.³ tłustego stężonego wapna.**

Wysyłka rozpoczęta! 2630 9 10

Zamówienia przyjmują:
Wapiennik w Niżniowie, oraz **Karol Meissner,** budowniczy. **Lwów, Nabielaka 26. Tel. 994.**

Sanatoryum leśne i zakład wodoleczniczy
w Szumperku (Mähr. Schönberg).

Wspaniałe położenie tuż przy lesie, 20 minut od miasta. Nowoczesny komfort. Wyborna kuchnia. Niskie ceny.

Otwarte cały rok.

Lekarz kierujący: Dr. B. J. Barth Edler von Wehrenalp, specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych, polkl. lekarz przy radcy dworu W. Winternitzu w Wiedniu.

Właściciel: **Jan Rotter.** 2778 6 12 Prospekty za darmo.

Bank
KOEHLER i JANISZEWSKI
w Katowicach, ul. Dyrekcyjna (Direktionstr.) 4,

poleca się Szan. Publiczności do zakupna, sprzedaży i lombardu papierów wartościowych, dyskontu weksli, inkassa czeków, zamiany pieniędzy zagranicznych i do załatwiania wszelkich bankowych czynności. 3020 2 3

Teatr Rozmaitości
w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 lipca:
Käty Seeth, śpiewaczka.
Powell & Powell, produkcye siły na ramionach.
Hombert & Renardo, muzykal. komed.
Chiaro Scuro, akt żongleur.
Mdm. Czita, wirtuozka na skrzypcach, Romanse & Gavotte z op. Mignon przez Gounoda Sarasate.
The Georgis (Amer.), ekscen. akrobatka.
Ludwik Tellheim, mod. kuplecista.
New Yorkski, kwartet śpiewacki (nadzwyczajny).

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 70 0

Motocykl Marki Puch 3¹/₂ H. P. mało używany z lekkim koszykowym wózkiem i przyborami, znakomicie funkcyonujący za 550 koron do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje: skład rowerów **p. Weissmana ul. Szewska.** 2796 5 5

Zakopane Pensyonat „Wiosna"
przy ul. Chałubińskiego położony wśród lasu. Ceny 5 do 9 koron. 2940 5 7

Pokoje umeblowane
ze światłem, na żądanie z pościelą, do wynajęcia zaraz. Rynek główny, od 15 złr. miesięcznie. Wiadomość ul. Starowiślna l. 12 III p. 2968 3 3

Potrzebuję rutynowanej panny sklepowej do handlu mąki i innych towarów spożywczych. Płaca według zdolności i porozumienia się. Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw pożądane. **Zygmunt Popper w Bochni.** 2988 3 3

KAFAR
tanio do sprzedania. **Kraków-Grzegórzki, l. 18.** I p. oficyny. 3017 3 3

Koncypienta
poszukuje zaraz adwokat **Dr Zapała w Gorlicach.** 3021 3 5

Poszukuję

3—4 pokoi
ile możności na parterze w bliskości dworca, stosowny na skład towarów resp. spichlerz. Zgłoszenia tylko listowne pod **„3028"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3028 2 2

Notaryusz Prochaska
w Rzeszowie

poszukuje **kandydata notaryatu,** zdolnego do substytucyi lub takiego, który wkrótce zdolność tę uzyska. 3030 4 4

Dwóch kamienic
jednej w cenie od 50 do 70000 kor., drugiej od 80 do 120.000 kor. i wyżej, poszukuje do kupienia, natomiast poleca kilka ładnych **majątków** ziemskich do sprzedania. **Edward Lipiner, Kraków,** ul. św. Gertrudy 10. 3059 2 6

Ucznia
do praktyki przyjmie **księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** 3049 3 3

Urzędnik
państwowy, 27 lat, kat., Polak, przeszło 6000 K. rocznych dochodów, z braku znajomości jest zmuszony na tej drodze szukać w celach matrymonialnych znajomości z panną młodą, przystojną, inteligentną, posażną i uprasza o łaskawą odpowiedź i fotografię, do 20 b. m. pod adresem **„Nadzieja"** post. rest. **Kraków.** 3046 3 5

Pomocnik
poważny, zdolny do dużego składu sukna, znajdzie stałą posadę zaraz. Ofert się nie zwraca i na nieuwzględnione nie odpowiada. Adresować **P. K. Z.** poste restante **Lwów.** 3035 4 0

Wina węgierskie!
Beczułka 4¹/₄ l. opłatnie, białego lub czerwonego przyjemnego, smacznego z poręczeniem, naturalnego z 1906 r. 1·80 złr. i 1902 2 złr., z 1897 r. 2·30 złr., z 1890 r. 2·75 złr. leczniczego z 1879 b. dobrego 4·90 złr. Przy większym odbiorze taniej. **L. Altneu, Versecz 8. Węgry.** 2989 3 10

Robotnicy
znajdą stałe popłatne zajęcie za wynagrodzeniem 3 K. dziennie (płaca akordowa stosunkowo większa) w holeszowskiej fabryce portland cementu **w Holeszowie** (Śląsk austr.) 2961 5 6

5 K i więcej dziennego zarobku


Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 16 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Uczeń
z ukończoną III kl. szkół średnich znajdzie umieszczenie w handlu **Stefan Porębski Kraków, Rynek 32.** 3062 2 3

W domu l. 3 przy ul. św. Anny

całe trzecie piętro
do wynajęcia od 1-go października.

Oglądać można od 10—12 i od 2—5. 3084 2 0

Dwóch

pomocników biurowych
znajdzie zaraz umieszczenie na prowincyi. Oferty wraz z odpisami świadectw należy wnosić pod: — **A. Z.** poste restante **Oświęcim, Dworzec.** 3073 2 3

Faetony półkryte nowe
i wózki resorowe (Landschützer), do sprzedania w Zakładzie lakierniczym 3076 2 6

Stefana Mudrego
Kraków, ul. Franciszkańska 4.

W Prądniku Białym
przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym (budynki mogą być użyte i na inną fabrykę) do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub osobno dom mieszkalny i ogród, a osobno garbarnia. Wiadomość u p. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 2—4. 2752 6 6

Uczeń
z ukończoną czwartą kl. gimn. (bez względu na otrzymany postęp) znajdzie umieszczenie w Drogueryi w **Oświęcimiu.** Tamże potrzebna **kasa** kontrolna używana. 3067 2 3

W Rytrze
we wili **Łabędziówce** są mieszkania wygodnie i z komfortem urządzone do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. 3065 3 3

Rutynowana

modniarka
obeznana również ze sprzedażą kapeluszy, znajdzie stałą posadę w handlu

Zimler i Ska

Linia A-B. 3057 2 4

Panna
w średnim wieku znajdzie stałe zatrudnienie. Również potrzebny **praktykant** zaraz. — Chrześcijański zakład zegarmistrzowski **K. Zdechlikiewicza, ul. Sławkowska 24.** (Dom X. Marków). 3056 3 3

Kawaler lat 29 kolejarz, na stałem stanowisku za dekretem, pełniący służbę urzędnika ruchu, dla braku znajomości wejdzie w korespondencyę w celu matrymonialnym. Rzecz traktowana poważnie. Listy pod **„Przyszłość",** poczta **Ryczów.** 3050

Panna
starsza, inteligentna, mająca przeszło 70 tysięcy kor., z braku znajomości poszukuje na tej drodze męża na wyższem stanowisku, z łagodnym charakterem. Rzecz traktuje na seryo. **M. M.** poste restante **Sułkowice Nr. 39.** 2907 4 8

Kawaler
młody, poszukuje w celu matrymonialnym młodej, przystojnej panny. Posag wymagany. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią uprasza nadsyłać pod: **Przyszłość** poste restante **Frysztak.** Na anonimy nie odpowiada. 3077 2 2

ROSSKOPFA PATENT LUB ROSSKOPFA KOLEJOWY ZEGAREK
złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50,** ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa",** który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub **zegarek „kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.

3-letnie piśm. poręczenie Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy skład zegarków Rosskopfa

MAX BÖHNEL
zegarmistrz,
Wiedeń, IV., Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 135 38 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.